PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

№ 106 (120) ROK II. WARSZAWA — ŚRODA, 20 KWIETNIA 1948 R. WYDANIE E. CENA 5 ZŁ

ZSRR wzywa do obrony autorytetu ONZ i ożywienia współpracy międzynarodowej

Nowy krok Związku Radzieckiego w walce o pokój i bezpieczeństwo

N. JORK, (PAP). — Na przedświątecznym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, szef delegacji radzieckiej, wiceminister Gromyko, wygłosił obszerne i świetnie uzasadnione przemówienie, ujawniające agresywne zamiary przeciwników współpracy międzynarodowej i Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz rzucające jaskrawe światło na destrukcyjną działalność anglo - amerykańskich organizatorów paktu atlantyckiego.

Przemówienie to wicemin. Gromyko wygłosił w czasie ożywionej debaty na temat procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, czyli tzw. prawa veta pięciu wielkich mocarstw. W sprawie tej specjalna komisja polityczna ONZ przesłała Zgromadzeniu dwa projekty rezolucji.

Pierwszy, inspirowany przez USA, W. Brytanię, Francję i Chiny, dążył do ominięcia zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa przez uznanie całego szeregu zagadnień merytorycznych za sprawy proceduralne, w których, jak wiadomo, nie obowiązuje zasada jednomyślności.

Projekt drugiej rezolucji, zgłoszony przez delegację radziecką, stwierdzał, że zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa jest głównym warunkiem utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz wzywał wszystkich członków do wzmocnienia autorytetu ONZ, a wielkie mocarstwa — do stosowania w wypadku konieczności metody konsultacji i do wykorzystywania doświadczeń przeszłości celem osiągania zgodnych decyzji.

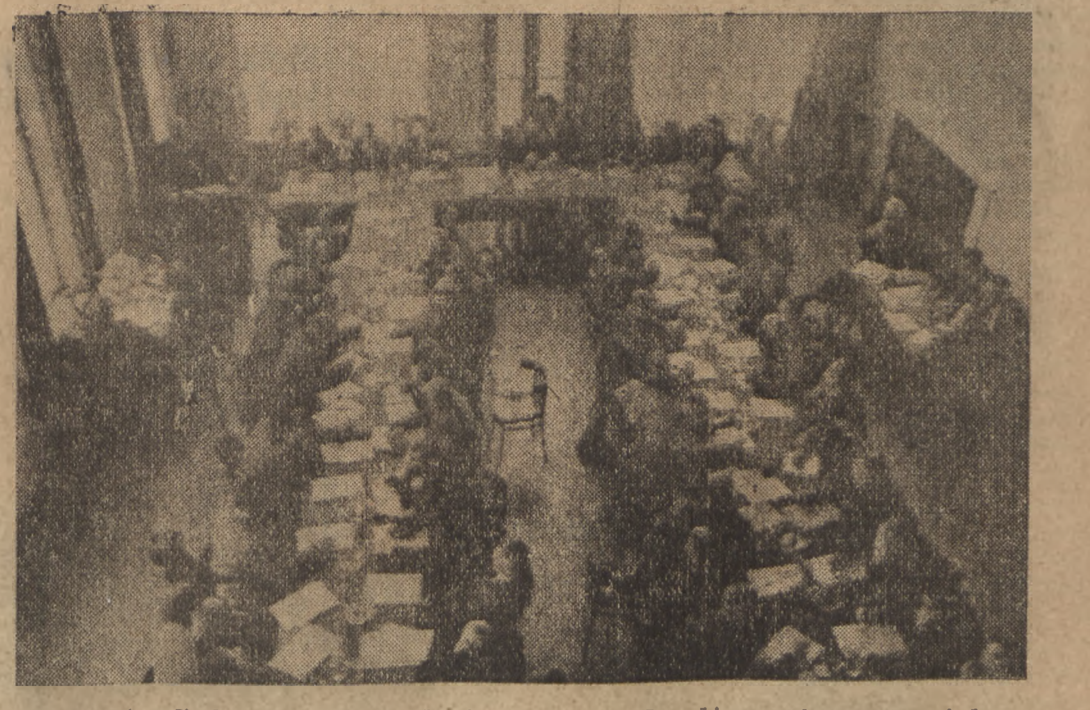
Przedstawiciel Chin, który jako pierwszy zabrał głos w dyskusji, oświadczył, że „idealnym rozwiązaniem zagadnienia" byłoby uchylenie zasady jednomyślności wielkich mocarstw. Ponieważ takie „idealne rozwiązanie" jest niemożliwe, delegacja chińska poprze „rezolucję czterech".

Delegat amerykański Austin, atakując zasadę jednomyślności wielkich mocarstw, starannie unikał wzmianki o tym, że prawdziwymi winowajcami podważenia autorytetu Rady Bezpieczeństwa są przede wszystkim St. Zjednoczone i Anglia, które usiłują przekształcić ONZ i Radę w narzędzie swej agresywnej polityki.

Po Austinie zabrał głos Gromyko, stwierdzając na wstępie, że ci, którzy występują przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw, powinni pamiętać, iż jest ona jedną z głównych podstaw ONZ, kamieniem węgielnym jej istnienia. Gromyko przypomniał, że inicjatorzy utworzenia ONZ — ZSRR, USA i Anglia — na konferencji w Jałcie przyjęli wniosek Roosevelta, aby w nowotworzonej organizacji międzynarodowej decyzje we wszystkich ważnych sprawach podejmowane były jednomyślnie przez wielkie mocarstwa. Zaakceptowana w Jałcie propozycja Roosevelta włączona została następnie do Karty Narodów Zjednoczonych przygniatającą większością głosów wszystkich uczestników konferencji w San Francisco.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Obrady plenum KCZZ



W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem tow. A. Burskiego plenarne posiedzenie KCZZ. Na posiedzeniu zatwierdzono uchwałę Prezydium KC ZZ o zmianach personalnych w składzie Prezydium, jednocześnie uchwalono tekst listu do tow. wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, przedyskutowano referat Sekretarza Generalnego KCZZ tow. Tadeusza Ćwika o tegorocznym obchodzie święta 1 Maja i wysłuchano informacji tow. Zygmunta Kratko o przebiegu przygotowań do Kongresu Związków Zawodowych. Na zdjęciu sala obrad

Depesze protestacyjne przeciw napaści policji brazylijskiej

(a) Na wieść o wypadkach w Brazylii, Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował do rządu brazylijskiego depeszę, w której stwierdza:

„Polski Komitet Obrońców Pokoju a wraz z nim cały naród polski oburzony i wstrząśnięty brutalną napaścią policji brazylijskiej na Kongres Zwolenników Pokoju w Rio de Janeiro protestuje przeciwko stosowaniu krwawych metod terroru".

Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował również depeszę do obradującego w Rio de Janeiro Kongresu Zwolenników Pokoju. Treść drugiej depeszy przytaczamy niżej:

Drodzy Przyjaciele!

Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował depeszę protestacyjną do rządu brazylijskiego w związku z napaścią policji na Wasz Kongres. Polski Komitet Obrońców Pokoju a wraz z nim cały naród polski solidaryzuje się z Wami, z Waszą walką o pokój, prowadzoną w warunkach terroru i represji.

Wyrażamy hołd pamięci bestialsko zamordowanych brazylijskich obrońców pokoju. Wierzymy, że solidarność ludów świata, solidarność mas pracujących jest najlepszą gwarancją pokoju. Siły Obozu Pokoju są potężniejsze od sił imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Pokój zwycięży. Przesyłamy Wam, Drodzy Przyjaciele serdeczne braterskie pozdrowienia".

Obie depesze podpisał przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Jan Dembowski.

Odjazd delegacji polskiej na Światowy Kongres Pokoju

(a) Dnia 18 kwietnia o godz. 9.35 rano z lotniska na Okęciu wystartował samolot wiozący polską delegację na Światowy Kongres w Paryżu.

Samolotem odlecieli Wojciech Żukrowski — literat, Janusz Zarzycki — przewodniczący ZMP, Tadeusz Ćwik — sekretarz generalny KCZZ, Józef Kociuba — przodownik pracy, górnik z kopalni „Wieczorek". Czesława Kunkowska — chłopka. Wraz z delegacją wyjechał do Paryża wiceminister Chajn, prof. Pieńkowski i prof. Dembowski wyjechali do Paryża pociągiem w niedzielę.

Eugenia Pragierowa — wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Kobiet nie mogła wyjechać z powodu choroby.

Odjeżdżających żegnali dyrektor biura współpracy z zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Starzyński, przedstawiciel Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. Dłuski, przedstawiciele organizacji zawodowych i kulturalnych.

Na lotnisko pierwsi przybyli Czesława Kunkowska i Wojciech Żukrowski. Kunkowska była ubrana w strój kurpiowski.

„My, wszystkie kobiety — oświadczyła przedstawicielowi PAP — zorganizowane w kołach gospodyń wiejskich, w Lidze Kobiet i niezorganizowane, pragniemy pokoju, nie chcemy już więcej kalek, wdów i sierot. Wojny chcą ci, którym nie dała się ona we znaki, a którzy czerpią zyski z cudzej krwi".

Wojciech Żukrowski oświadczył m. in.: „Jestem szczęśliwy, że będę mógł mówić na Kongresie o naszym życiu i o postępach w odbudowie, która znamionuje pokojową politykę Rządu Polskiego i naszą niezłomną wiarę w zwycięstwo pokoju".

Przodownik pracy — Kociuba w 1925 roku musiał wyjechać do Francji szukać pracy, której nie było dla niego w Ojczyźnie. W 1941 roku Niemcy wzięli go do obozu w Gross-Rosen skąd uciekł i wstąpił do francuskiego Ruchu Oporu. „W 1945 r. natychmiast po wyzwoleniu Polski wróciłem do kraju. Teraz w Polsce Ludowej pracuję i dobrze mi się powodzi. Wierzę, że nie wrócimy z Paryża z pustymi rękami — przywieziemy pokój".

Przewodniczący ZMP — Zarzycki, idąc do samolotu podkreślił w rozmowie: „Nie wielu nas jedzie na Kongres, ale reprezentujemy wolę milionów ludzi, pragnących pokoju".

„Pokój jest i będzie" — zakończył rozmowę tow. Tadeusz Ćwik.

Wsiadając już do samolotu przodownik Kociuba odwrócił się do zebranych: „Szczęśliwie zostańcie, a my wam szczęśliwie przywieziemy pokój".

(a) PARYŻ. (PAP). — W poniedziałek 18 kwietnia przybyła do Paryża na Światowy Kongres w Obronie Pokoju delegacja polska w składzie: Kunkowska, Kociuba, Zarzycki, Żukrowski i Ćwik. Delegacji towarzyszą dziennikarze Korotyński i Majski.

19 bm. przybędą pociągiem prof. Pieńkowski i prof. Dembowski. Jerzy Borejsza przebywa w Paryżu już od kilku dni.

600 milionów ludzi zademonstruje niezłomną wolę walki o pokój

1500 delegatów weźmie udział w Kongresie Paryskim

Rozpoczynający się w dniu 20 kwietnia br. w Paryżu Światowy Kongres w Obronie Pokoju stanie się bezwątpienia potężną manifestacją siły obozu pokoju. Do Paryża ze wszystkich stron świata przyjeżdżają już delegacje. Mimo ograniczenia wiz, w Kongresie weźmie udział 1500 delegatów reprezentujących ponad 600 milionów ludzi wszystkich ras, narodowości i religii.

(a) PARYŻ. (PAP) — Biuro komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju zwołało konferencję prasową w związku z ograniczeniem przez rząd francuski ilości wiz wjazdowych dla delegatów zagranicznych na Kongres. W toku konferencji zabrali głos członkowie Biura — pisarz radziecki Fadiejew, przedstawiciel Polski Borejsza, b. ambasador włoski Donini, pisarz francuski Louis Aragon oraz ksiądz Boulier, który konferencji przewodniczył.

Ksiądz Boulier podkreślił całkowicie samowolny charakter dyskryminacyjnych zarządzeń rządu francuskiego, godzących w autorytet i interes Francji. Mówca przytoczył m. in. przykład 40-osobowej delegacji chińskiej, która po przebyciu 9 tys. km dowiedziała się w Pradze, że dotychczas nie przyznano jej wiz francuskich.

Jerzy Borejsza przypomniał ułatwienia, jakich rząd polski udzielał delegatom na Kongres Wrocławski, podkreślając, że odmowa wydania wiz francuskich godzi m. in. w takich delegatów polskich jak Jakubowska, reżyserka filmu „Ostatni Etap". Wiz odmówiono m. in. również 5 polskim pisarzom katolickim i rektorom uniwersytetów.

Delegat włoski Donini oświadczył, że ponieważ Włochy należą do krajów, których obywatele nie muszą posiadać francuskiej wizy wjazdowej, delegacja włoska przyjedzie w pełnym składzie i liczyć będzie ponad 330 osób, w tym 25 burmistrzów największych miast włoskich, reprezentujących 12 milionów Włochów.

Aleksander Fadiejew wyraża zdziwienie z powodu zarządzenia władz francuskich, określając to zarządzenie jako akt słabości, który podkreśla jedynie siłę ruchu pokojowego i który obróci się przeciwko jego autorom.

Louis Aragon zwraca uwagę na złośliwy charakter zarządzenia, które nie może jednak zmienić faktu, iż w Kongresie weźmie udział około 1.500 delegatów.

Na zakończenie ksiądz Boulier odczytał listę krajów, którym rząd francuski odmówił wiz lub ograniczył ich liczbę:

Polska zażądała 77 wiz, otrzymała 8. Zw. Radziecki 78 (8), Austria 23 (8), Niemcy — strefa radziecka 24 (7), Czechosłowacja 70 (8), Rumunia 40 (8), Węgry 37 (8), Jugosławia 30 (8), Bułgaria 25 (8), Albania 10 (6), (pierwsza liczba oznacza ilość wiz żądanych, w nawiasie — otrzymanych). Argentyna, Brazylia, Indonezja i Chiny nie otrzymały dotychczas ani jednej wizy.

Delegacje w drodze na Kongres

(a) BUKARESZT. (PAP). — Dnia 18 bm. udała się samolotem do Paryża na Światowy Kongres w Obronie Pokoju 8-osobowa delegacja rumuńska z członkiem Akademii Nauk Sadovianu na czele.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Komsomoł wzmocni pracę nad komunistycznym wychowaniem młodzieży

(a) MOSKWA (PAP) Prasa radziecka opublikowała rezolucję XI Zjazdu Komsomołu. Zasadnicza rezolucja stwierdza, że w chwili obecnej, gdy Zw. Radziecki przechodzi od socjalizmu do komunizmu, Komsomoł winien wzmóc pracę nad wychowaniem młodego pokolenia w duchu ideologii komunistycznej i patriotyzmu radzieckiego, w duchu stalinowskiej ideologii równouprawnienia i przyjaźni narodów ZSRR, w duchu internacjonalizmu i zdecydowanej ofensywy przeciwko pozostałościom kapitalizmu w świadomości człowieka.

Rezolucja podkreśla, że Komsomoł winien z jeszcze większą energią mobilizować młodzież do udziału w budowie komunizmu, do udziału w dalszym wzmacnianiu ustroju radzieckiego i rozwoju socjalistycznego przemysłu, transportu i rolnictwa, winien wychowywać młodzież fizycznie zahartowaną i silną, zdolną do ofiarnej pracy i gotową do obrony ojczyzny socjalistycznej. Komsomoł winien pracować nad umocnieniem międzynarodowego ruchu młodzieży demokratycznej i całego obozu antyimperialistycznego.

XI Zjazd WLKZM stwierdza, iż dołoży wszelkich starań, aby jeszcze mocniej zewrzeć szeregi Komsomołu i całego młodego pokolenia radzieckiego wokół WKP(b) i jej wielkiego wodza Stalina; że młodzież radziecka odda całą swą energię i wiedzę sprawie zwycięstwa komunizmu.

Nowe władze Komsomołu

(a) MOSKWA (PAP). — Odbyło się tu pierwsze konstytuujące posiedzenie, wybranego na XI Zjeździe Komsomołu — Komitetu Centralnego WLKZM. Pierwszym sekretarzem KC WLKZM został Mikołaj Michajłow, zaś sekretarzami — Szelepin, Jerszowa, Fiodorowa i Koczemasow. W skład Biura KC WLKZM weszli: Michajłow, Szelepin, Jerszowa, Fiodorowa, Koczemasow, Krasawczenko, Kołmakowa, Tumanowa, Czerniecow oraz sekretarz KC Komsomołu Ukrainy Semiczastnow i sekretarz KC Komsomołu Białorusi Maszerow.

Irlandia postanawia zerwać więzy łączące ją z koroną brytyjską

Proklamowanie Niezależnej Republiki Irlandzkiej

(a) DUBLIN, (PAP). — O północy z 17 na 18 kwietnia proklamowana została Niezależna Republika Irlandzka.

W ten sposób „Republika Eire", jak brzmi nowa nazwa tego państwa, — zerwała wszelkie więzy, łączące ją dotychczas z koroną brytyjską.

Niezależność Eire została ogłoszona w 33 rocznicę antybrytyjskiego powstania w Dublinie.

Salwa z 21 dział ogłosiła o północy powstanie nowej republiki. Jednocześnie dzwony kościołów w całej Irlandii zaczęły dzwonić i tysięczne rzesze Irlandczyków wyległy na ulicę, by uczcić niepodległość.

W poniedziałek rano prezydent Eire — Sean O'Kelly obecny był na wielkiej defiladzie wojskowej w Dublinie.

Rząd Chin Ludowych wysunął nowe propozycje pokojowe

Żądanie wyrażenia zgody na przekroczenie Jang Tse Kiang

(a) LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że członek delegacji Kuomintangu, prowadzącej w Pekinie rokowania pokojowe z chińskimi władzami ludowymi, zawiózł prezydentowi Li Tsung Jenowi do Nankinu nowe propozycje władz ludowych zawarcia pokoju w Chinach, sprecyzowane w 24 punktach.

Punkty te przewidują m. in. zgodę władz Kuomintangu na przekroczenie rzeki Jang Tse Kiang przez chińskie wojska ludowe oraz na reorganizację armii Kuomintangu pod kontrolą chińskich władz ludowych.

Ostateczny termin przyjęcia nowych propozycji chińskich władz ludowych upływa 20 bm.

Wojska Kuomintangu ewakuują przyczółki mostowe

(a) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że wojska kuomintangowskie ewakuowały umocnione pozycje Kao Cziao Czen i Lau Czou, położone na północnym brzegu rzeki Jang Tse, 65 km na wschód od Nankinu. Obie miejscowości zostały zajęte przez chińskie wojska ludowe.

Inflacja w Chinach kuomintangowskich

(a) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że w Chinach Kuomintangowskich ceny wzrastają w zawrotnym tempie a pieniądz traci codziennie na wartości.

Ceny ryżu, chleba i tłuszczu wzrosły o 50 proc. w przeciągu 24 godzin. W Szanghaju cena biletów tramwajowych i autobusowych została podwyższona o 150 proc., a taryfy pocztowe i telegraficzne zostały podwyższone aż 15-krotnie.

Liczne delegacje z Szanghaju i innych miast zajętych przez wojska nacjonalistyczne przybywają do Nankinu i domagają się od ministra finansów Liu Kuang Yun wydania odpowiednich zarządzeń antyinflacyjnych oraz emisji nowej waluty, ponieważ „złoty juan" stracił całkowicie wartość.

Węgry i Czechosłowacja podpisały układ o przyjaźni i współpracy

(a) BUDAPESZT (PAP). — W sobotę przed południem nastąpiło uroczyste podpisanie węgiersko-czechosłowackiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Ze strony węgierskiej układ podpisali premier Dobi i minister spraw zagranicznych Rajk, ze strony czechosłowackiej — premier Zapotocky i minister spraw zagranicznych Clementis.

Ministrowie Clementis i Rajk wygłosili z tej okazji przemówienia, w których podkreślili znaczenie układu dla utrwalenia pokoju i pogłębienia współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między Węgrami i Czechosłowacją.

W sobotę w późnych godzinach wieczornych delegacja czechosłowacka wyjechała z powrotem do Pragi.

Zmiany w składzie rządu rumuńskiego

(a) BUKARESZT (PAP). — Prezydium Zgromadzenia Narodowego przychyliło się do prośby prezesa rumuńskiej Akademii Nauk Trojana Savulescu i zwolniło go z zajmowanego dotychczas stanowiska wicepremiera. Prezydium Zgromadzenia Narodowego przychyliło się także do prośby dotychczasowego wicepremiera Voitesa, który ustąpił ze swego stanowiska w związku z objęciem funkcji przewodniczącego komisji organizacyjnej spółdzielczości.

Na wniosek rządu Prezydium Zgromadzenia Narodowego mianowało na stanowisko wicepremierów ministra spraw zagranicznych Annę Pauker i ministra skarbu — Vasile Luca, którzy zatrzymują swe teki.

W USA wzrasta opozycja przeciw paktowi agresji

(a) WASZYNGTON (PAP). — W amerykańskich kołach politycznych stwierdzają, że nie należy oczekiwać ratyfikacji paktu atlantyckiego przez Senat USA przed upływem dwóch miesięcy. Wskazuje na to zapowiedź senatora republikańskiego Tafta o żądaniu przez republikanów pełnej debaty w sprawie paktu atlantyckiego..

Komisja spraw zagranicznych Senatu projektuje rozpoczęcie tej debaty pod koniec kwietnia. Przewiduje się, że debata potrwa 6 tygodni.

N. JORK (PAP). — Jak donosi „Daily Worker", 18 czołowych działaczy związkowych w stanie Ohio i Zachodnia Wirginia zapowiedziało podjęcie przez związki zawodowe kampanii przeciwko ratyfikacji paktu północno - atlantyckiego. Działacze ci wezwali wszystkich członków związków zawodowych do poparcia żądania w sprawie nawiązania rozmów celem zawarcia między St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim paktu pokoju i przyjaźni.

(a) N. JORK (PAP). — Organizacja postępowej młodzieży amerykańskiej wręczyła przedstawicielom prasy kopię listu do Trumana i przywódców Kongresu, w którym domaga się odrzucenia paktu północno - atlantyckiego.

W liście swym organizacja postępowej młodzieży amerykańskiej wzywa do pogłębienia przyjaźni między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim oraz stwierdza, że pakt atlantycki „likwiduje Organizację Narodów Zjednoczonych jako narzędzie pokoju".

Komuniści Helsinek potępiają reakcyjny rząd Fagerholma

(a) SZTOKHOLM (PAP). — W Helsinkach zakończyła się czwarta konferencja stołeczne organizacji komunistycznej partii Finlandii. Uczestnicy konferencji w jednomyślnie podjętej rezolucji stwierdzają, że polityka wewnętrzna i zagraniczna rządu Fagerholma sprzeczna jest z interesami narodu fińskiego.

Jednostronny, prozachodni charakter polityki handlowej rządu fińskiego przyczynił się już do skurczenia eksportu fińskiego i do obniżki cen eksportowych, co w konsekwencji spowodowało spadek produkcji przemysłowej, wzrost bezrobocia i eksploatacji klasy robotniczej oraz zmniejszenie się siły nabywczej ludności.

Rezolucja podkreśla, że w chwili obecnej jednym z głównych zadań partii komunistycznej jest walka o jedność klasy robotniczej, o demaskowanie oportunistycznej polityki prawicy socjal - demokratycznej.

Najważniejszym jednak obecnie jej zadaniem jest walka o pokój. Światowy Kongres w Obronie Pokoju, w którym weźmą udział przedstawiciele narodu fińskiego — głosi rezolucja — daje nam wiarę, że czynna walka szerokich mas ludowych w obronie pokoju pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

Program Partii Pracy — programem wyzysku robotników

(a) LONDYN (PAP. — Omawiając w artykule wstępnym program wyborczy Partii Pracy, dziennik „Daily Worker" stwierdza, że stanowi on poważny cios dla interesów narodu brytyjskiego. Wprowadzając w życie politykę współpracy z wielkim kapitałem, rząd brytyjski przekreślił całkowicie swój program społeczny. Sprzeczna z interesami robotników polityka finansowa ministra Crippsa objęła już wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

W konkluzji „Daily Worker" pisze: „Nawet najsprytniejsza demagogia nie potrafii ukryć faktu, że program Partii Pracy jest programem wzmożonego wyzysku robotników w interesie kapitalizmu. Program wzmocni a nie osłabi władzę wielkiego kapitału w Anglii. W dziedzinie zagranicznej program Partii Pracy popiera agresywny pakt atlantycki."

(a) LONDYN (PAP) — Generalny sekretarz potężnego związku zawodowego kolejarzy brytyjskich Figgins, wystąpił z ostrą krytyką nowego budżetu ministra skarbu Crippsa na łamach oficjalnego pisma związku „Przegląd Kolejarzy". Figgins podkreśla ogólne rozczarowanie robotników brytyjskich z powodu budżetu Crippsa i oświadcza, że związek kolejarzy oczekuje od ministra wyjaśnienia jego polityki.

Protesty przeciwko budżetowi Crippsa napływają z licznych fabryk i kopalń Anglii, Szkocji i Walii. W szkockich zakładach przemysłowych, robotnicy podpisują masowe deklaracje antybudżetowe. Deklaracje te podkreślają, że po 4 latach rządów Partii Pracy, ludność pracująca mogła się spodziewać czegoś więcej niż podwyżki podatku. Wszystkie deklaracje domagają się zmiany propozycji budżetowych.

Robotnicy portowi Londynu walczą dalej o swoje prawa

(a) LONDYN (PAP). Mimo wznowienia w sobotę pracy w porcie londyńskim, sytuacja uważana jest za niepewną i określana raczej, jako „zawieszenie broni a nie podpisanie pokoju"

Dwa wielkie związki zawodowe robotników portowych poczyniły dalsze kroki, które zdaniem londyńskich kół związkowych mogą stać się przyczyną ponownego strajku. Związek tragarzy portowych wystosował do ministerstwa pracy oficjalne zawiadomienie o powstaniu sporu z powodu zwolnienia 32 członków związku. Podobnie oficjalne zawiadomienie wystosował związek latarników. Zawiadomienie takie daje rządowi trzy tygodnie czasu do ingerencji w kwestię sporu i do załatwienia postulatów związków zawodowych. W razie niepowzięcia akcji przez czynniki rządowe w przepisowym terminie, ogłoszony będzie nowy strajk.

Dziennik „Daily Worker" podkreśla w artykule wstępnym wspaniałą solidarność robotników portowych i stwierdza, że mimo przerwania strajku walka nie ustanie, dopóki postulaty robotników portowych nie zostaną uwzględnione przez władze.

Oficjalny organ Partii Pracy — „Daily Herald" zapowiada możliwość wytoczenia procesu przywódcom związku robotników portowych, którzy rozpoczęli strajk.

Ogólnopolska narada techniczna przemysłu garbarskiego

(a) W Radomiu odbyła się druga Ogólnopolska Narada Techniczna Przemysłu Garbarskiego z udziałem przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, Central Handlowych, kierowników, majstrów, przodowników pracy oraz członków rad zakładowych.

W naradzie uczestniczyli również przedstawiciele stronnictw politycznych i Związku Zawodowego. Tematem obrad było zastosowanie metody przyśpieszonego garbowania i możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego z 90 do 43 dni.

Omawiając plan produkcyjny stwierdzono, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych, pierwszy kwartał bieżącego roku przyniósł wykonanie planu w 116.4 proc. Wykonane planu stało się możliwe w dużym stopniu dzięki podniesieniu wydajności pracy. Wydajność ta w porównaniu z rokiem 1946 wzrosła o 17 kg na robotnika co stanowi przekroczene normy przedwojennej.

Plan produkcji na rok bieżący przewiduje przerobienie ok. 4 tys. ton skór świńskich, wprowadzenie produkcji skór kolorowych i produkcji skór technicznych dla przemysłu włókienniczego.

Wprowadzenie wielu usprawnień technologicznych oraz uaktywnienie ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego — wpłynie na dalsze sukcesy polskiego przemysłu garbarskiego. Przemysł garbarski zmierzać będzie w r. bieżącym do podwyższenia jakości, rozszerzenia asortymentów towarów, zwiększenia wydajności.

Delegaci zagraniczni przybywają na X zjazd z w. zawodowych ZSRR

(a) MOSKWA (PAP). — Do stolicy Zw. Radzieckiego w dalszym ciągu przybywają działacze i delegaci ruchu zawodowego zagranicą na X zjazd radzieckich związków zawodowych.

Dotychczas przybyli m. in. sekretarz gen. Włoskiej Konfederacji Pracy Di Vittorio, sekr. generalny związku zawodowego metalowców Australii Tornton, delegat chińskiej Federacji Pracy On - Tsu - Czen, przedstawiciele ruchu zawodowego Korei północnej i południowej z przewodniczącym zjednoczenia koreańskich związków zawodowych na czele, przewodniczący Rumuńskiej Konfederacji Pracy Apostol sekretarz generalny rady węgierskich związków zawodowych Antal, przewodniczący niemieckich związków zawodowych w strefie radzieckiej Warnke, delegaci związków zawodowych Bułgarii. Albanii i Austrii, przewodniczący Zjednoczenia związków zawodowych pracowników przemysłu naftowego Wenezueli Jesus Faria oraz sekr. urugwajskich zw. zawodowych Pastorino.

Rada do spraw Afryki krytykuje propozycje USA

(a) N. JORK (PAP). Rada do spraw Afryki przesłała na ręce Trumana i Achesona pismo, w którym potępia propozycje delegacji amerykańskiej złożone Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ w sprawie kolonii włoskich. Rada podkreśla, że propozycje te stanowią próbę St. Zjednoczonych urzeczywistnienia własnych planów przez wzmocnienie władzy uczestników paktu atlantyckiego w koloniach Afryki.

Rada do spraw Afryki określa propozycje amerykańskie jako „cyniczne odżegnanie się od przyrzeczeń", które St. Zjednoczone poczyniły w czasie wojny. Propozycje te zmierzają do utrzymania baz amerykańskich i anglosaskiej kontroli militarnej w Afryce północnej i wschodniej.

Forrestal obawiał się agentów FBI

(a) N. JORK (PAP). Znany komentator amerykański Drew Pearson w artykule zamieszczonym na łamach „Daily Mirror" podaje dalsze szczegóły, dotyczące stanu psychicznego Forrestala w czasie ostatnich miesięcy jego przebywania na stanowisku ministra obrony USA.

Pearson stwierdza, że prócz idee fixe na punkcie grożącego St. Zjednoczonym rychłego ataku armii radzieckiej, Forrestal — opętany był jeszcze inną manią: był przekonany, że interesuje się nim Federalne Biuro Śledcze (FBI).

„Forrestal" — pisze Pearson — bez przerwy dzwonił do ministerstwa sprawiedliwości, domagając się, aby usunięto sprzed jego domu agentów FBI. Prześladowała go myśl, że w jego domu zainstalowane są diktofony i że znajduje się stale pod nadzorem"

Odpowiadając na krytyczne uwagi tych wszystkich. którzy są zdania, że nie należało poruszać takich zagadnień życia osobistego jak stan psychiczny Forrestala, Pearson podkreśla, że Forrestal był osobą oficjalną i piastując tekę ministra, cieszył się olbrzymim wpływem. Peason przypomina, że Forrestal był odpowiedzialny za politykę amerykańską w Palestynie i za doniosłe decyzje dotyczące odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego. Forrestal był tym właśnie człowiekiem, który stale domagał się, aby w rządzie amerykańskim decydujące wpływy posiadali wojskowi.

Działacze terenowi popierają Zilliacusa

(d) LONDYN. Oddział Labour Party w Gateshead wysunął kandydaturę posła Zilliacusa do władz naczelnych partii, które mają być wybrane na dorocznej konferencji labourzystowskiej w czasie Zielonych Świąt. Koła polityczne poczytują to posunięcie za dalszą manifestację okręgu wyborczego w Gateshead przeciwko obecnym władzom partyjnym, które nie chciały zaakceptować kandydatury Zilliacusa na posła w przyszłych wyborach powszechnych ze względu na jego krytyczne stanowisko wobec polityki zagranicznej Bevina.

„Daily Telegraph" podkreśla jako znamienny fakt, że kandydaturę Zilliacusa do egzekutywy partyjnej popierają nie tylko okręgowe władze Labour Party, ale także wszystkie miejscowe związki zawodowe.

Wiceminister Gromyko demaskuje rozbijaczy współpracy międzynarodowej

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Przypominając historię krucjaty przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw, Gromyko stwierdził, że wrzawa, jaką wokół niej podniesiono, stanowi część planu kół rządzących pewnych wielkich mocarstw, usiłujących przekształcić ONZ w powolne narzędzie swej polityki. Ponieważ im to się nie udaje, gdyż Zw. Radziecki konsekwentnie wypowiada się i dąży do umocnienia ONZ, pragną one osłabić ONZ, uczynić ją nie zdolną do podejmowania jakichkolwiek skutecznych kroków celem utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wykazując całkowitą bezpodstawność twierdzeń, jakoby Zw. Radziecki nadużywał prawa „veta" w Radzie Bezpieczeństwa, Gromyko poddaje szczegółowej analizie przebieg debat w Radzie Bezpieczeństwa nad takimi zagadnieniami jak sprawa Grecji, Indonezji i Palestyny, rozciągnięcia kontroli międzynarodowej nad energią atomową i powszechnego ograniczenia zbrojeń, na podstawie licznych faktów, mówca dowodzi, że pomyślne rozwiązanie tych zagadnień stało się niemożliwe bynajmniej nie na skutek „veta", lecz polityki pewnych wielkich mocarstw, zmierzającej do przekształcenia ONZ w swe powolne narzędzie i do podważenia fundamentów tej Organizacji.

ZSRR broni interesów wszystkich narodów

Stwierdzając, że zasada jednomyślności stanowi barierę, o którą rozbijają się próby kół rządzących USA całkowitego podporządkowania sobie Rady Bezpieczeństwa i ONZ, Gromyko oświadcza: „Broniąc zasady jednomyślności wielkich mocarstw, Zw. Radziecki jest przekonany, że działa nie tylko we własnym interesie, lecz również w interesie innych narodów, nie pragnących wojny, która korzystna jest tylko dla fabrykantów broni, dla wielkich monopoli, ciągnących z wojny olbrzymie zyski. Każdy obiektywnie myślący człowiek musi przyznać, że stanowisko Zw. Radzieckiego w tej kwestii zmierza do obrony interesów wszystkich państw i narodów".

Walkę przeciwko zasadzie jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa — ciągnie dalej delegat radziecki — ocenić należy jako jeden z przejawów polityki kół rządzących USA i W. Brytanii, polityki montowania militarnych ugrupowań politycznych, które służyć mają agresywnym celom bloku anglo - amerykańskiego. Jeśli dotychczas ktokolwiek mógł mieć jeszcze jakiekolwiek wątpliwości co do istotnych celów polityki bloku anglo - amerykańskiego to obecnie po zawarciu paktu północno - atlantyckiego wątpliwości te muszą odpaść.

Pakt agresji

Okoliczności, towarzyszące przygotowaniu paktu północnoatlantyckiego, jak również skład jego uczestników świadczą, iż jest on wymierzony przeciwko ZSRR. Dowodzi tego również m. in. fakt, że pakt ten, podobnie jak unia zachodnia, niedostępny jest jedynie dla jednego wielkiego mocarstwa - Zw. Radzieckiego.

W odróżnieniu od układów, zawartych między Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz układów, podpisanych z Anglią i Francją, układów dwustronnych i nie wymierzonych przeciwko temu lub innemu wielkiemu mocarstwu, lecz przeciwko ewentualnej nowej agresji niemieckiej, pakt północno -atlantycki jest porozumieniem wielostronnym i nie tylko nie ma na celu uniemożliwienie nowej agresji niemieckiej, lecz wręcz przeciwnie, wymierzony jest przeciwko mocarstwu, które na swych barkach dźwigało główne brzemię wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim. Wszystko to świadczy o istotnych agresywnych celach inicjatorów tego paktu.

Wskazując na wyścig zbrojeń w USA, Anglii i Francji, na rozbudowę sieci baz wojennych na całym świecie przez St. Zjednoczone, na utworzenie sztabu wojennego uczestników unii zachodniej w Fontainebleau, Gromyko podkreśla całkowitą niedorzeczność twierdzeń, jakoby pakt północno - atlantycki miał charakter paktu obronnego. Poddając szczegółowej analizie „pogląd", jakoby pakt północno - atlantycki był porozumieniem regionalnym, „dozwolonym przez Kartę ONZ", Gromyko wykazuje całkowitą bezpodstawność powoływania się na art. 51 i 52 Karty.

Montowanie paktu północno - atlantyckiego, jak również innych agresywnych bloków — ciągnie dalej Gromyko — dowodzi, iż koła rządzące USA i Anglii ostatecznie zerwały z polityką Teheranu, Jałty i Poczdamu, z polityką pogłębiania współpracy międzynarodowej. Ponieważ pakt północno - atlantycki jest wymierzony przeciwko Zw. Radzieckiemu, pozostaje on w sprzeczności z zadaniami i celami układu angielsko - radzieckiego z roku 1942 i układu francusko - radzieckiego z 1944 r. Rząd W. Brytanii i rząd Francji ponoszą pełną odpowiedzialność za pogwałcenie zobowiązań, zaciągniętych na podstawie tych układów ze Zw. Radzieckim.

Zw. Radziecki — oświadczył wicemin. Gromyko — nadal bronić będzie konsekwentnie zasad Karty Narodów Zjednoczonych w przeświadczeniu, iż odpowiada to interesom narodów wszystkich państw. Zw. Radziecki nadal demaskować będzie agresywne plany podżegaczy wojennych.

„Rezolucja czterech" prowadzi do rozkładu ONZ

Analizując projekt „rezolucji czterech", szef delegacji radzieckiej dowodzi, że pod pretekstem konieczności „udoskonalenia procedury" projekt ten naraża na szwank współpracę międzynarodową, prowadzi do rozkładu ONZ i podważa jej autorytet. Natomiast projekt rezolucji radzieckiej, opierający się na Karcie N.Z. i zmierzający do pogłębienia współpracy międzynarodowej, do zjednoczenia wysiłków dużych i małych narodów w kierunku ustanowienia między nimi przyjaznych stosunków, broni zasady jednomyślności, będącej ważnym warunkiem zapewnienia skuteczności działania ONZ, w dziedzinie rozwoju współpracy między narodami i utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego.

Delegacja radziecka — stwierdził na zakończenie Gromyko — jest przekonana, że przyjęcie propozycji radzieckiej stanowiłoby krok naprzód w dziele umocnienia ONZ i walki przeciwko podżegaczom wojennym, w dziele usprawnienia pracy Rady Bezpieczeństwa i realizacji szczytnych celów, stojących przed ONZ w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów

600 milionów ludzi zademonstruje niezłomną wolę walki o pokój

(Dalszy ciąg ze str. 1)

(a) RZYM, (PAP). — W poniedziałek wyjechała specjalnym pociągiem do Paryża włoska delegacja na Światowy Kongres w Obronie Pokoju, rozpoczynający swe obrady w środę.

(a) LONDYN. (PAP). — Delegacja brytyjska na Światowy Kongres w Obronie Pokoju wyjeżdża do Paryża we wtorek 19 kwietnia. Delegacja zawiezie ze sobą deklaracje, nadesłane przez setki organizacji ze wszystkich krańców Anglii, Szkocji i Walii.

Brytyjski komitet organizacyjny Kongresu otrzymuje liczne protesty przeciwko decyzji rządu francuskiego ograniczenia ilości wiz wjazdowych dla delegatów na Światowy Kongres.

Młodzież z 50 krajów weźmie udział w Kongresie

(a) PARYZ. (PAP). — Biuletyn Informacyjny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej podkreśla żywy udział młodzieży całego świata w przygotowaniu paryskiego Kongresu w Obronie Pokoju. W Belgii, Szwajcarii, Anglii a zwłaszcza we Francji, młodzież organizuje tzw. sztafety pokoju. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej oraz Międzynarodowy Związek Studentów uczestniczą w organizowaniu wystawy międzynarodowej na cześć paryskiego Kongresu w Obronie Pokoju.

W pracach Kongresu wezmą udział przedstawiciele przeszło 50 organizacji młodzieżowych z różnych krajów.

Udział duchowieństwa w akcji na rzecz Pokoju

(a) RZYM. (PAP). — Senator Emilio Sereni, przewodniczący delegacji włoskiej na paryski kongres w obronie pokoju, ogłosił na łamach „Unita" artykuł pt. „Kościół a pokój".

Autor podkreśla, jako rzecz wielce znamienną, że wśród organizacji i osobistości, które dotychczas trzymały się z dala od aktywnej walki o pokój, znaleźli się ostatnio liczni przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań chrześcijańskich. Tak np. kongres amerykańskich kościołów metodystów potępił zdecydowanie politykę agresywnych kół imperialistycznych. Do Paryskiego Kongresu w Obronie Pokoju zgłosiło akces indywidualny wielu wysokich dostojników amerykańskiego kościoła protestanckiego, m. in. naczelny redaktor największego czasopisma protestanckiego w USA „The Churchman", dygnitarze kościoła protestanckiego na Węgrzech i w Niemczech oraz przedstawiciele protestantów angielskich. Poparcie dla Kongresu zadeklarowali również reprezentanci kościoła prawosławnego.

Nawet duchowieństwo katolickie, mimo stanowiska swej najwyższej hierarchii, ulega wpływowi wielkiego ruchu ludowego, zwróconego przeciwko groźbie nowej wojny. Senator Sereni cytuje przykłady czynnego udziału wielu wybitnych katolików różnych krajów w akcji na rzecz obrony pokoju, wymieniając duchowne i świeckie osobistości świata katolickiego z różnych krajów: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Niemiec, Francji itd.

Deklaracja pisarzy wolnej Grecji

(a) BUKARESZT. (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, pisarze, aktorzy oraz malarze i rzeźbiarze Wolnej Grecji uchwalili rezolucję, która stwierdza m. in.:

„Wszyscy pracownicy kultury Wyzwolonej Grecji prowadzą wojnę przeciwko imperializmowi i poświęcają wszystkie swe wysiłki w walce przeciwko rodzimemu faszyzmowi i obcej interwencji imperialistycznej w Grecji. Jesteśmy głęboko przekonani, że 600 milionów wolnych ludzi, którzy będą reprezentowani na Światowym Kongresie w Obronie Pokoju, potrafią udaremnić zbrodnicze wysiłki podżegaczy wojennych.

Weźmiemy udział w pracach Kongresu, gdyż pragniemy, by kraj nasz był wolny i niezależny i by zapanowały w nim wreszcie demokracja i socjalizm".

Manifestacje pokojowe w CSR

(a) PRAGA. (PAP). — W miejscowości Most odbył się wiec w obronie pokoju z udziałem około 15 tysięcy osób. Przemawiający na wiecu wicepremier Fierlinger wezwał masy pracujące Czechosłowacji do energicznej walki z podżegaczami wojennymi. W powziętej rezolucji uczestnicy wiecu wyrazili jednogłośnie całkowitą solidarność z inicjatywą zwołania Światowego Kongresu w Obronie Pokoju oraz energicznie zaprotestowali przeciwko antydemokratycznemu postępowaniu rządu francuskiego, który ograniczył liczbę delegatów na Kongres.

Deklaracja hinduska

(a) LONDYN (PAP). Z New Delhi donoszą, że sekretarz hinduskich związków zawodowych Manek Ghandi, złożył następującą deklarację w związku ze zwołaniem Światowego Kongresu w Obronie Pokoju. „Hinduskie związki zawodowe w całej pełni solidaryzują się z hasłami Kongresu Paryskiego. Na terenie Hindustanu odbędą się masowe wiece w obronie pokoju.

Hinduskie związki zawodowe nie mogą jednak wysłać większej delegacji do Paryża, gdyż tysiące działaczy związkowych przebywają w więzieniach. Policja w dalszym ciągu dokonuje licznych aresztowań wśród działaczy związkowych. Kierownictwo związków zawodowych dołoży jednak wszelkich starań, aby wysłać do Paryża swego przedstawiciela"

Akces Polaków z Belgii

(a) BRUKSELA, (PAP). — Rada Narodowa Polaków w Belgii przesłała do komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Paryżu rezolucję, w której w całej pełni solidaryzuje się z inicjatywą zwołania Kongresu.

„Polacy w Belgii, chociaż przebywają jeszcze zdala od Ojczyzny — stwierdza rezolucja — świadomi są olbrzymiego wysiłku narodu polskiego, który usuwa zniszczenia, spowodowane przez barbarzyńców hitlerowskich. Uchodźtwo polskie w Belgii nie pozwoli, aby wysiłek narodu polskiego szedł na marne i dlatego solidaryzuje się z akcją wszystkich ludów miłujących pokój, które zdecydowanie występują przeciwko zbrojeniom i montowaniu agresywnych paktów.

Emigracja polska w Belgii, w poczuciu ciążącej na niej odpowiedzialności, łączy się całym sercem z organizatorami i uczestnikami obrad paryskiego Kongresu Pokoju.

Protest przeciw skazaniu greckiego dziennikarza

(a) W związku ze skazaniem przez rząd ateński na karę śmierci zaocznego dziennikarza demokratycznego Taksisa Filisosa, redaktora pisma „Riz-pastis" Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. wystosował do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy pismo protestacyjne.

W piśmie tym Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. wzywa MOD do podjęcia szerokiej akcji w obronie życia skazanego przez reżim ateński demokratycznego dziennikarza.

Rząd ateński skapitulował przed strajkującymi

(a) RZYM (PAP). Trwający od 1 kwietnia mimo represji rządu, strajk urzędników państwowych w Grecji, domagających się podwyżki płac zakończył się zwycięstwem strajkujących.

Rząd ateński zgodził się na generalną podwyżkę płac od 1 lipca począwszy, przy czym w maju i czerwcu urzędnicy państwowi otrzymają w formie pożyczki dodatek w wysokości 50 proc. zasadniczej pensji, którą przyznaniu podwyżki w lipcu, spłacać będą drobnymi ratami.

Robotnicy brytyjscy przeciw paktowi atlantyckiemu

(a) LONDYN (PAP). — Poseł labourzystowski do Izby Gmin Ronald Chamberlain, przyjął delegację związku zawodowego mechaników ze swego okręgu wyborczego w Brixton. Delegacja oświadczyła posłowi, że związek uchwalił rezolucję, potępiającą agresywny pakt atlantycki, który jest sprzeczny z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Rocznicowy numer „Przyjaźni"

(a) Ukazał się podwójny numer tygodnika „Przyjaźń", poświęconego w większości swej treści czwartej rocznicy podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

„Układ z dnia 21 kwietnia 1945 r. — pisze w oświadczeniu złożonym czasopismu „Przyjaźń" Prezydent Bolesław Bierut, w roku ubiegłym — to wielki dokument dziejowy o zgoła niezwykłym znaczeniu dla obu państw, które ten układ zawarły. Ale dla nas — Polski — układ ten ma szczególne [illegible]. Jest on [illegible] naszej [illegible] zależności państwowej, naszego trwałego pokojowego rozwoju, jest gwarancją naszej niepodległości".

Przemawiając na uroczystości podpisania układu o przyjaźni Generalissimus Józef Stalin oświadczył m. in.: „Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że oznacza on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w stronę sojuszu i przyjaźni".

Tygodnik zamieszcza również oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego, stwierdzające m. in.: „W obecnej fazie rozwoju stosunków międzynarodowych, gdy czynione są wyraźne próby podporządkowania świata klice imperialistów, układ ten nabiera szczególnego znaczenia. Dzięki temu układowi, Polska znalazła się definitywnie w obozie pokoju, na którego czele stanął zdecydowanie Związek Radziecki — nasz niezawodny sojusznik".

Dyktator Syrii na czele nowego rządu

(a) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że gen. Husni Ez Zaim, który dokonał niedawno w Syrii zamachu stanu, utworzył nowy rząd. W rządzie tym Zaim jest premierem, ministrem obrony i ministrem spraw wewnętrznych.

W kilku wierszach

(a) BUKARESZT (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że jednostki armii demokratycznej utrzymują w swym ręku inicjatywę działań wojennych w masywie górskim Grammos — Vitsikas — Voion oraz na odcinku Pirgos Susched.

(a) BRUKSELA PAP. Ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że wybory do parlamentu belgijskiego i do władz samorządowych odbędą się w dniu 26 czerwca.

(a) MOSKWA (PAP). Jak donosi radio Tokio, rząd japoński postanowił zredukować o 30 proc. liczbę urzędników państwowych, zatrudnionych na wyspie Hokkaido, w Tokio, Osaka, Kioto i w pięciu innych miastach.

(a) TIRANA (PAP). Oficjalny komunikat donosi, że rząd Albańskiej Republiki Ludowej uznał rząd państwa Izrael.

Pierwszy transport polskiego węgla do państwa Izrael

Z portu gdańskiego wypłynął norweski parowiec S/S „Bygdoey" z ładunkiem 3.318 ton węgla do państwa Izrael.

Jest to pierwszy transport polskiego węgla eksportowego do tego państwa.

Kalka ceramiczna dla Brazylii i Meksyku

WAŁBRZYCH

(d) Zakłady graficzne „Kalkomania" otrzymały ostatnio próbne zlecenia produkcyjne dla Brazylii i Meksyku. Zakłady produkują kalkę ceramiczną, używaną przy dekorowaniu porcelany.

Na terenie zakładów rozwija się doskonale akcja współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego, obejmująca całą załogę. Zespoły pracujące przy produkcji kalki ceramicznej walczą o puchar przechodni, a zespoły chromodruku o przechodni sztandar. W marcu zespół maszyny płaskiej w składzie: maszynista Michał Gnat, nakładaczka Aniceta Fabich i zbieraczka Maria Kolado zdobył puchar, osiągając 113,2 proc. normy, a zespół maszyny płaskiej oddziału chromodruku w składzie: Marian Wiśniewski, Lucyna Migalska i Julia Kobylańska uzyskał 109,6 proc. normy, zdobywając tym samym sztandar współzawodnictwa.

Schroniska dla młodych turystów

(e) Władze szkolne okręgu szczecińskiego zakończyły już przygotowania do otwarcia szkolnych schronisk turystycznych w Szczecinie, w Świnoujściu, Ustce, Międzyzdrojach i Ustroniu Morskim. Otwarcie sezonu turystycznego dla wycieczek młodzieżowych, udających się na Pomorze szczecińskie nastąpi 1 maja.

Z kraju w kilku wierszach

GÓRNICY Z SOŚNICY U CHŁOPÓW W KRASNEJ GÓRZE

Po raz pierwszy ekipa remontowa z kopalni Sośnica odwiedziła SOM w Krasnej Górze 27 lutego br. nawiązując stały kontakt z Krasną Górą.

W dniu 3 kwietnia 1949 r. ekipa remontowa wyruszyła wraz z zespołem świetlicowym ZMP. Wyremontowano 6 siewników i żniwiarkę. Po skończonym remoncie ekipa wraz z zespołem ZMP udały się do świetlicy, gdzie odbyła wspólnie z miejscową ludnością wieczór świetlicowy. (k)

SOM W MIEROSZEWIE POD OPIEKĄ ROBOTNIKÓW

Robotnicy z huty szklanej w Wałbrzychu w akcji łączności ze wsią wyremontowali traktory i maszyny rolnicze SOM w Mieroszewie.

Zespół świetlicowy huty odwiedził gminę i urządził kilka wieczorów świetlicowych wspólnie z miejscowymi chłopami. (AB)

W rocznicę powstania w Getcie Warszawskim

Wielki Tydzień

(fragmenty opowiadania)

Jerzy Andrzejewski

Ponury to był Wielki Tydzień dla Warszawy. Akurat w przeddzień spotkania Maleckiego z Lilienówną w poniedziałek 19 kwietnia, część pozostałych w getcie Żydów poczęła bronić się przed nowymi represjami. Wczesnym rankiem, gdy oddziały SS-ów wkroczyły poza mury, na Stawkach i na Lesznie padły pierwsze wystrzały. Niemcy, którzy nie spodziewali się oporu, wycofali się. Zaczęła się walka.

Wieść o tym pierwszym od wieków zbiorowym oporze Żydów nie od razu rozniosła się po mieście. Różne wersje krążyły po Warszawie. Wiedziano w ciągu pierwszych godzin tyle tylko, że Niemcy zamierzają tym razem ostatecznie getto zlikwidować i wszystkich ocalałych z zeszłorocznych masakr Żydów wymordować.

Dzielnice sąsiadujące z murami zaroiły się ludźmi. Tam najszybciej zorientowano się w wypadkach. Z okien kamienic przylegających do murów raz po raz padały wystrzały. Niemcy ściągali pod getto żandarmerię. Z godziny na godzinę wzrastało natężenie kanonady. Obrona, zrazu chaotyczna i przypadkowa, szybko poczęła się przekształcać w regularną i planową walkę. W wielu miejscach odezwały się karabiny maszynowe. Rzucano granaty.

Ruch uliczny działał jeszcze normalnie i w wielu miejscach walka odbywała się wśród tłumu widzów i turkotu przejeżdżających tramwajów. Tymczasem z dzielnic, gdzie nie stawiano oporu, wywożono pozostałych Żydów. Lecz jeszcze i wówczas mało kto przypuszczał w ów pierwszy dzień, że niszczenie getta przeciągnie się na tak długie tygodnie. A jednak przez wiele dni mieli się Żydzi bronić, przez jeszcze więcej dni miało getto płonąć.

Tak wśród czasu wiosennego i nastrojów Wielkiego Tygodnia, w sercu Warszawy, której czteroletni terror nie zdołał pokonać, zaczęła się walka żydowskich powstańców, najsamotniejsza i najboleśniejsza ze wszystkich walk, jakie w tych czasach podejmowano w obronie życia i wolności.

*

— Posłuchaj! — skinął na żonę. — O, teraz!

Podeszła bliżej. Nadsłuchiwali chwilę oboje.

— Teraz znowu! — wychwycił Malecki dalekie salwy. — Wyraźnie słychać...

Skinęła tylko głową.

— Znowu!

Anna odeszła w głąb kuchni. Po chwili odezwała się stamtąd:

— Jak myślisz, czy z naszej strony pomoże im kto?

*

Łuna była ogromna, większa niż przed tym, a jej krwawy odblask rozjaśniał całą południową stronę nieba.

Jan otworzył okno i wychylił się na dwór. Noc była chłodna. Pachniało wiosną. Z bardzo daleka dochodziły miarowo pulsujące odgłosy wystrzałów. Noc dygotała nimi bez przerwy.

— Słyszysz?

— Tak — szepnęła.

Im dłużej nadsłuchiwał, tym groźniej i surowiej obnażało się przed nim niespokojne drżenie płonącej nocy. Wtem drgnął. Nieznany, przejmujący dźwięk, jakiego nigdy jeszcze w życiu nie był słyszał, zabrzmiał nagle raz w głębi przestrzeni.

Anna zerwała się i uklękła na posłaniu.

— Co to jest?

Jan cofnął się odruchowo od okna.

— Nie wiem... przecież to niemożliwe?

Zamknij okno! — zaczęła prosić Anna. — Tego nie można słuchać.

Nim zdążył to uczynić, Irena, widocznie z pierwszego zbudzona półsnu, wybiegła z pracowni na korytarz.

Jan szybko otworzył drzwi do przedpokoju i przekręcił kontakt. Stała przy drzwiach łazienki, w koszuli tylko, skulona i drżąca, z dłońmi przyciśniętymi do uszów.

— Słyszałeś? — spojrzała na niego nieprzytomnymi oczami. Co to jest? Kto tak krzyczy? To przecież nie ludzie.

*

Nazajutrz pożar rozszerzył się. Trudno było na razie stwierdzić, kto domy podpalił. Niemcy, czy Żydzi wycofujący się spod murów getta. Później dopiero okazało się, że to Niemcy.

Jedne z pierwszych, właśnie w nocy z dwudziestego na dwudziesty pierwszy, płonąć poczęły owe wielkie kamienice przy Bonifraterskiej, w których Żydzi tak długo się bronili. Od nich zajęły się domy sąsiednie i gdy Malecki jak zwykle na ósmą jechał do biura, już z daleka widać było nad gettem ogromny, pod strop nieba sięgający kłąb czarnego dymu. Dzień był pogodny, lecz wietrzny i wiatr, który szedł z tamtej strony, aż na Żoliborz niósł gryzący swąd spalenizny.

Z Bonifraterskiej walki przeniosły się teraz na Muranów i na Stawki, a musiały być bardzo zacięte, bo przy końcu żoliborskiego wiaduktu, dokąd dochodziły tramwaje, dygotało wszystko od nieustannej kanonady. Podobno wczesnym rankiem udało się pewnej grupie powstańców wydostać poza mury i walkę uliczną przenieść aż na forty Cytadeli. Teraz zapanował już w tej dzielnicy spokój. Silne posterunki wojska strzegły wylotów uliczek podchodzących nieopodal pod mury.

Tymczasem podsycane wiatrem pożary szalały nad Bonifraterską. Chociaż dzień był słoneczny, powietrze dookoła stało się szaroniebieskie, szkliste, prawie przezroczyste. Ludzie poruszali się w tej poświacie podobni do cieni. Tłumy śpieszące z Żoliborza, z Marymontu i z Bielan w milczeniu wysiadały z tramwajów i również w milczeniu i w pośpiechu załadowywały się na konne platformy, które zawoziły ludzi do śródmieścia. Jeden po drugim odjeżdżały te wozy, głośno turkocząc wśród ciszy.

W głębi opustoszałej, zupełnie zamarłej Bonifraterskiej koloryt powietrza stawał się jeszcze mroczniejszy. Z wnętrza jednego z odleglejszych domów, z pomiędzy kłębów czarnego dymu, wyślizgiwały się czerwone i ruchliwe smugi ognia.

Była to Wielka Środa.

O zmierzchu pożary wyglądały jeszcze groźniej niż z rana. Paliły się nowe domy znajdujące się już bardzo blisko miejsca, do którego dojeżdżały tramwaje.

Gdy Malecki wysiadał z konnej platformy, palił się akurat dach narożnego domu u zbiegu Bonifraterskiej i Muranowskiej. Kamienica była czteropiętrowa i ogień kotłował się i kipiał wysoko ponad ziemią. Czarno było wszędzie od gęstego dymu. Wiatr miótł odpryski ognia na dachy najbliższych domów przed murami. Przy jednym z nich, najbardziej zagrożonym, stała straż ogniowa. Malutkie, czarne sylwetki ludzi biegały po dachu wśród dymu i blasku.

Na Muranowie ciągle toczyła się walka. Grzechotały karabiny maszynowe i automaty. Raz po raz potężne detonacje wstrząsały ziemią.

*

Późnym popołudniem zjawił się niespodziewanie Julek. Ucieszyła się nim. Okazało się jednak, że wpadł tylko na chwilę.

Na siódmą najdalej muszę być z powrotem! — oznajmił, a dostać się teraz od was do miasta to cała wyprawa. Zaraz muszę uciekać.

Był podniecony i zgrzany, znać było po nim, że od tramwaju musiał iść bardzo szybko. Zdjął płaszcz i niedbale cisnąwszy go na najbliższe krzesło, odgarnął z czoła potargane, potem zlepione włosy.

— Nie wrócisz na noc? — spytała Anna.

— Nie! — potrząsnął głową. — W ogóle nie czekajcie na mnie...

Anna poruszyła się niespokojnie.

— Wyjeżdżasz?

Julek wyjął pudełko z tytoniem i zabrał się do skręcania papierosa.

— Coś w tym rodzaju.

— Na długo?

— Pojęcia nie mam!

— Rzeczywiście wyjeżdżasz — spytała cicho.

— Nie — zaprzeczył.

Nigdzie nie wyjeżdżał. Chodziło bowiem o zbrojną i możliwie najszybszą pomoc dla zamkniętych w getcie żydowskich powstańców. Nie miała to być akcja na szerszą skalę.

Julkowi i kilku innym ludziom udało się przekonać kierownictwo jednej z radykalnych organizacji, iż bez względu na skuteczność, pomoc ze strony Polaków musi zostać walczącym Żydom udzielona. Od wczoraj trwało montowanie zadecydowanej akcji. Cały plan został już opracowany, broń i amunicja zmagazynowane, ochotników zebrano około pięćdziesięciu. Początek akcji — przedarcie się na tamtą stronę za murami — wyznaczono na dzisiejszą noc ze środy na czwartek. To było wszystko.

Anna siedziała bez ruchu, ciągle z pochyloną głową i splecionymi na kolanach dłońmi.

— A co dalej? — spytała cicho.

Julek skręcał nowego papierosa.

— Cóż? — wzruszył ramionami. — Nie idziemy na zabawę!

— To szaleństwo, co wy robicie! — wyrwało się jej odruchowo.

Julek ściągnął ciemne brwi.

— Ty to mówisz? — powiedział z akcentem wyrzutu.

Zmieszała się. On zaś podniósł się i począł dużymi krokami chodzić po pokoju.

— Nie myśl, że my to robimy, aby okupić różne winy i zbrodnie naszych rodaków! Żadnego poświęcania się, to nie dla nas! To jest o wiele prostsze. Tam giną ludzie, którzy walczą o to samo, o co i my walczymy. O wolność! O przyszłość! Więc ktoś z nas musi być przy nich, to jasne, nie? Zwykła solidarność, nic więcej.

Rzucił okiem na zegarek i zatrzymał się przed Anną. Chwilę stał milcząc, z pochyloną nieco głową, jakby szukał w sobie słów, które chciał powiedzieć.

— Późno już! — ocknął się wreszcie. — Muszę iść.

Gdy wstała, ujął jej rękę.

— Wiesz — powiedział z miękkim akcentem — nie znałem właściwie swojej matki, nie pamiętam jej prawie wcale. Ale kiedy o niej myślę, to wydaje mi się, że musiała być w młodości do ciebie podobna... Taka jak ty!

Chwilę stała jeszcze w przedpokoju. Julek, głośno stukając butami, szybko zbiegł na dół. I gdy wróciwszy do jadalnego wyjrzała oknem, przechodził akurat uliczką w poprzek. Był bez czapki i w płaszczu zarzuconym na ramiona. W pewnym momencie odwrócił się i musiał ją dostrzec z daleka, skinął bowiem ręką. Niebawem zniknął za rogiem.

Upłynęła dłuższa chwila, nim zorientowała się, że widzi wszystko jak gdyby z lekka zaciągnięte mgłą. Ale już nie musiała nad sobą panować i łzy poczęły spływać po jej policzkach.

*

Mało kto o tej późnej godzinie i jeszcze przy Wielkim Piątku jechał do miasta. Słychać było z daleka silną kanonadę i krwawa łuna płonęła nad gettem wśród czarnych dymów.

Prawda o dyplomatach amerykańskich (28)

Annabella Bucar

W końcu 1947 roku przeprowadzono w ambasadzie śledztwo, aby ustalić, kto spośród pracowników zajmował się spekulacją, czym spekulował i z jakim rezultatem? Należy zaznaczyć, że śledztwo to zbiegło się w czasie z przeprowadzeniem w Związku Radzieckim reformy pieniężnej, która nadzwyczaj utrudniła spekulację i w konsekwencji uczyniła ją mniej atrakcyjną. Innymi słowy śledztwo to było idealnym przykładem „zamknięcia stajni po kradzieży konia". W istocie rzeczy śledztwo przeprowadzono nie po to, by ujawnić prawdziwych spekulantów. Jedynie kilka osób zajmujących się drobną spekulacją mogło stać się kozłami ofiarnymi. Śledztwo zarządzono przede wszystkim po to, żeby wybielić wysoko postawione osoby w ambasadzie, które siedziały w spekulacji po uszy.

Stworzono komisję, w skład której weszli przedstawiciele ambasady oraz attachatu wojskowego i morskiego. Komisja ta wzywała po kolei wszystkich funkcjonariuszy i urzędników ambasady i przesłuchiwała ich w sprawie spekulacji. Członkowie komisji usiłowali zmusić pracowników do ujawnienia spekulacyjnych transakcji ich amerykańskich kolegów (zwłaszcza, jeżeli ci ostatni należeli do niższego personelu).

Na czele komisji — spekulant

Przedstawicielem ambasady w komisji był najwyższy rangą zawodowy dyplomata w Moskwie — radca ambasady Durbrow.

Wielu pracowników ambasady wiedziało, że był on jednym z największych spekulantów w ambasadzie.

Niektórzy pracownicy ambasady wiedzieli na przykład z całą pewnością, że kiedy Durbrow w drodze do Związku Radzieckiego przejeżdżał przez Warszawę, to nabył na „czarnym rynku" całą walizę rubli, po kursie mniej więcej dziesięciokrotnie niższym niż kurs oficjalny. Dzięki nietykalności bagażu dyplomatycznego Durbrow przywiózł te pieniądze do Moskwy i zużył je na swe cele osobiste — prawdopodobnie zamienił je na dolary, używając sposobów, dostępnych dla człowieka, mającego bliski kontakt ze sprawami buchalteryjnymi ambasady.

Pewna dziewczyna, która przez dłuższy czas mieszkała ze mną w jednym pokoju, wiedziała dobrze o tej sprawie i nawet dała o tym znać do Departamentu Stanu. Dlatego też Durbrow obawiał się jej i postarał się, by odwołano ją z Moskwy.

Inne strony spekulanckiej działalności tego człowieka były również znane wielu pracownikom ambasady i nic dziwnego, że w podobnych warunkach śledztwo nie zaszło zbyt daleko i nie budziło wielkiego zaufania.

Gdy przesłuchiwano mnie w tej komisji, uchyliłam się od odpowiedzi i od udzielania jakichkolwiek informacji. Było rzeczą jasną, że komisja będzie się starała wysunąć oskarżenia przeciwko pracownikom mało znaczącym i bezbronnym, by donieść Departamentowi Stanu, że „żaden z członków personelu dyplomatycznego ambasady" nie był zamieszany w spekulację.

Kozioł ofiarny

I tak też się stało. Człowiek, którego wybrano jako ofiarę, asystent dentysty ambasady — był raczej sympatyczny i nieszkodliwy. Oskarżono go oficjalnie o to, że był głównym pośrednikiem w transakcjach spekulacyjnych. Jedną czy dwie osoby oskarżono o to samo i wysłano do Stanów Zjednoczonych. Wszystkie natomiast osoby, mające „rangę dyplomatyczną" zostały uwolnione od wszelkich podejrzeń i przebywają w Związku Radzieckim, czy w innych krajach, zajmując się nadal spekulacją.

Przytaczam ten przykład, ponieważ wskazuje on, do jakiego stopnia wysocy urzędnicy ambasady ogarnięci są gorączką spekulacyjną i jak bardzo nie są w stanie położyć kres tej spekulacji, skoro sami są zainteresowani w jej dalszym istnieniu. Ponieważ ludzie ci sami spekulują, o czym wiedzą ich podwładni, nie mogą więc przeszkodzić tym ostatnim w robieniu tego samego, tym bardziej, że do swych machinacji używają często niższych urzędników.

Machinacje ambasadora

Sam ambasador Smith nie jest bynajmniej bez grzechu, jeśli chodzi o najbrudniejsze transakcje spekulacyjne. Ma on na sumieniu dość ciemne sprawki, nie licujące zgoła z wysokim stanowiskiem ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR.

Pewnego razu „totumfacki" ambasady — Bender, którego ambasador używał do swych osobistych poruczeń opowiedział mi o niepowodzeniach w transakcjach handlowych. Żalił się, że ubrania, wieczne pióra i papierosy, które Smith polecił mu sprzedać, nie znajdują nabywców na rynku, tak, że nie sposób je spieniężyć, a „szef" żąda pieniędzy za towar.

Inny pracownik ambasady — goniec, Zagorodny, opowiadał mi, że niejednokrotnie na polecenie Smitha spekulował złotymi monetami, — amerykańskimi dziesięciodolarówkami i kubańskimi monetami po 10 pezów — oraz zegarkami. Zagorodny chwalił się, że w ciągu krótkiego czasu sprzedał dla Smitha złotych walut i zegarków na sumę 25 tysięcy rubli.

Nie jest to tajemnicą dla wielu Amerykanów w Moskwie i, rzecz jasna, wywiera odpowiedni wpływ na postępowanie wszystkich innych pracowników ambasady

Jak odbywa się spekulacja

Jakich sposobów używają Amerykanie do swych spekulacji w Moskwie?

Po pierwsze (co prawda dotyczy to przeszłości, ponieważ po reformie pieniężnej sposób ten stał się prawie niemożliwy) — nielegalny przywóz pieniędzy, w niepodlegających kontroli przesyłkach dyplomatycznych. Do grudnia 1947 roku dyplomaci mogli wyjeżdżać do Teheranu, Warszawy, Bukaresztu, Budapesztu i innych stolic, gdzie mieli możność nabywania pieniędzy radzieckich, przeważnie fałszywych, po kursie od 60 do 100 rubli za dolara, podczas gdy urzędowy kurs dla dyplomatów w Moskwie wynosił 12 rubli za dolara. Przywozili oni nabyte w ten sposób ruble do ZSRR, korzystając z immunitetu dyplomatycznego, i wydawali je na własne potrzeby oraz sprzedawali innym Amerykanom po kursie od 20 do 35 rubli za dolara. Niektórzy mogli wymieniać te ruble w Departamencie Stanu po kursie 12 rubli za dolara. Dzięki tym transakcjom wielu Amerykanów zarabiało znaczne sumy w dolarach.

(d. c. n.)

J. Starec

Tydzień na arenie świata

Pewien pan chwalił się przed znajomymi:

„My z żoną zawsze dochodzimy do zgody: gdy jesteśmy jednomyślni, ona zgadza się ze mną; natomiast, gdy zdania nasze są podzielone, ja robię to, co ona chce".

Podobna „zgoda" panuje między ministrami Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych w sprawie statutu okupacyjnego dla Niemiec Zachodnich. Prawicowy publicysta Pertinax, w prawicowym piśmie „France Soir" następująco zgodę tę przedstawia:

„Trzej ministrowie spraw zagranicznych zgodzili się, aby Niemcy Zachodnie zawarły dwustronny układ ze Stanami Zjednoczonymi w ramach planu Marshalla. Oznacza to w praktyce związek interesów niemiecko - amerykańskich, wymykających się spod kontroli sojuszników".

Z dystynkcją, jak przystało na półoficjalny organ, pisze w tej sprawie paryski „Monde":

„Niemiecka polityka sygnatariuszy paktu atlantyckiego wydaje się dosyć jasna. Należy zresztą mówić raczej o polityce Amerykanów, ponieważ Europejczycy ujawniają w tej dziedzinie więcej rezygnacji niż entuzjazmu".

Rzeczywiście, rządy Anglii i Francji raczej bez entuzjazmu zrezygnowały z żywotnych interesów politycznych i gospodarczych w Niemczech Zachodnich na korzyść Stanów Zjednoczonych. Pismom prorządowym niewygodnie tłumaczyć się w tej sprawie przed własną opinią publiczną, muszą jednak przyznać, że zachodzi łączność między tą kapitulacją a paktem atlantyckim.

Spór o rolę jajka

Londyński „Times" niejasno tłumaczy, że stało się tak dlatego, iż pakt atlantycki „zmniejszył podejrzenia, które różniły mocarstwa zachodnie" (mówiono nam, że „harmonia", że „idylla" — a tu „podejrzenia, które teraz dopiero się zmniejszają"). Mniej taktu wykazują tym razem redaktorzy wspomnianego już paryskiego „Monde". Wiedzą oni, że postanowienia w sprawie Niemiec nie podobają się Francuzom i walą prosto z mostu:

„Niezależnie od tego, czy się to komu podoba, czy też nie — uzbrojenie Niemiec zawarte jest w pakcie atlantyckim, tak jak zarodek życia zawarty jest w jajku".

To się nazywa — „wpadłeś między wrony, krakaj tak jak one". Ale Francuzi już coś nie coś wiedzą o „zarodku życia" zawartym w uzbrojonych Niemczech. Czy zechcą oni krakać razem z redaktorami „Monde"?...

— Z tym honorowym tytułem „jajka" nie wszystko jeszcze zupełnie jasne. Generał Franco w swej manii wielkości już dawno przecież „naukowo" stwierdził, że pakt atlantycki bez Hiszpanii to jak kura bez jajka; obecnie podaje on w wątpliwość wartość paktu w innych krajach europejskich z powodu istniejących tam silnych ruchów komunistycznych. Przybierając pozę byka tylko co wpuszczonego na arenę cyrku, Franco w rozmowie z korespondentem amerykańskim bombastycznie przechwalał się, że i Hiszpania jest „czynnikiem stabilizacji politycznej" i że przymierze amerykańsko - hiszpańskie będzie miało większą wartość niż cały pakt atlantycki.

Wody atlantyckie nie zaleją Europy

Zaprzeczyło mu natychmiast... radio Madryt. W jednej tylko audycji z dnia 13 kwietnia rozgłośnia ta podaje o działalności „bojówek komunistycznych w Walencji i innych miejscowościach", o tym, że „inna bojówka wysadziła w powietrze prochownię" i że inna znów bojówka spowodowała wielką katastrofę kolejową" pociągu — jak się można domyślać, wojskowego — na trasie Barcelona — Madryt. Zdaje się, że zanim Franco uratuje Europę przed komunizmem, Ameryka nie będą musieli ratować Franco przed... Hiszpanami.

Tydzień ten, pierwszy po podpisaniu paktu atlantyckiego, znamionowała kontrakcja sił ludowych w całej Europie zachodniej. W Grecji ofensywa Armii Demokratycznej zaostrzyła właśnie w obozie monarcho-faszystów greckich i spowodowała nowe przestawianie foteli w rządzie ateńskim. Strajk generalny w Rzymie jako protest przeciwko antyrobotniczym wypadom policji oraz strajk transportowców londyńskich mimo zakazu przywódców labourzystowskich, uprzytomnił amatorom „atlantyzowania" Europy, jak dalecy są od upragnionego celu.

Tymczasem w Nankinie słychać już odgłosy strzałów. Chińska Armia Ludowa rozpoczęła przeprawę przez rzekę Jang - Tse.

Spalił na panewce manewr chińskich zbrodniarzy wojennych, którzy chcieli zyskać na czasie dla przedłużenia wojny domowej i pomnożenia jej ofiar. Radio Wolnych Chin dobitnie stwierdziło:

„Dziś w Chinach może być mowa tylko o takim pokoju, który polega na całkowitym poddaniu elementów kontrrewolucyjnych rewolucyjnym siłom ludowym".

Kto z ministrów następny

Chińczycy, Grecy i Hiszpanie, jak również Wietnamczycy, Indonezyjczycy i Birmańczycy walczą, bo pragną żyć w pokoju, w wolnej ojczyźnie. Pragnienia ich łączą się w jeden nurt z dążeniami wszystkich narodów, zarówno tych, które znajdują się w orbicie socjalizmu i demokracji, jak i tych, nad którymi zawisła pętla imperializmu. Symbolem powszechności tego dążenia, wyrazem mocy tego nurtu, porywającego za sobą co najświetniejsze umysły wszystkich krajów, będzie rozpoczynający się w tym tygodniu paryski Kongres Obrońców Pokoju.

Imperialiści dobrze rozumieją, jak wielkie znaczenie ma ten kongres. Boją się oni głosu pokoju, jak kret boi się słońca; starają się go przygłuszyć odmową udzielenia wiz intelektualistom, robotnikom i chłopom, większości wydelegowanych na Kongres osób.

Rozdrażnienie, z jakim imperialiści mówią o ofensywie pokoju, wzrasta. Nie będziemy się dziwili, jeśli następny minister zachodni, który w przystępie szału wyskoczy przez okno, uczyni to z powodu panicznego strachu... przed pokojem.

Tym razem będzie to strach usprawiedliwiony. Bo przecież, histeria wojenna z powodu której zwariował amerykański minister wojny, była płodem schorzałej wyobraźni. „Groźba pokoju" jest natomiast bardzo realna: stoją za nią setki milionów prostych ludzi.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakład RSW „Prasa"
Redakcja.
Warszawa ul. Smolna 13.
Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-38-29. Sekretarz Redakcji 8-82-24. Dział zagraniczny 8-62-03. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala 8-82-28, 8-51-64, 8-42-01, 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja Warszawa ul. Smolna 13 tel. 8-20-84.
Kolportaż tel. 8-71-40 Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-59-20
Druk Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-74220

II MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRAGA — WARSZAWA

FRANCUZI I WŁOSI W WYŚCIGU PRAGA — WARSZAWA

Komitet Organizacyjny w Warszawie został powiadomiony telefonicznie, iż Francja zgłosiła do wyścigu 3 reprezentacyjne drużyny robotnicze (18 kolarzy).

Jak nas zapewniają nasi informatorzy z Paryża, w drużynach francuskich znajdą się najlepsi kolarze Francji, posiadający licencje UCI, amatorskie i niezależnych.

Wyjaśniamy, że kolarze posiadający licencje niezależnych mają prawo startować w imprezach amatorskich i zawodowych. Udział 3 reprezentacyjnych drużyn Francji w imprezie „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" świadczy najlepiej o popularności wyścigu Praga — Warszawa w świecie.

Pertraktacje między Komitetem Organizacyjnym Wyścigu Praga — Warszawa, a Federacją Włoskich Robotniczych Związków Sportowych, zostały zakończone pomyślnie. Udział kolarzy włoskich — jest zapewniony.

Komitet Warszawski został wczoraj telegraficznie powiadomiony, że do załatwienia pozostała jedynie sprawa transportu samolotem kolarzy włoskich z Rzymu do Pragi.

Dwie wiadomości: jedna z Paryża, druga z Rzymu — dowodzą o tym, że II Międzynarodowy Wyścig Kolarski Praga — Warszawa, organizowany przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo", urasta w tej chwili do największej na świecie amatorskiej imprezy kolarskiej.

CZY ZATOPEK BĘDZIE STARTOWAĆ W WARSZAWIE

Komitet Organizacyjny Wyścigu Praga — Warszawa, pertraktuje obecnie z COS w Pradze w sprawie startu Emila Zatopka w Warszawie, w programie zakończenia wyścigu Praga — Warszawa.

Komitet otrzymał z Pragi wiadomość, iż udział Zatopka nie jest jeszcze zdecydowany i jest uzależniony od tego, kiedy odbędą się długodystansowe mistrzostwa lekkoatletyczne CSR.

Mistrzostwa te projektuje się na dzień 8 maja. Przewodniczący COS Pokorny stara się jednak o przełożenie mistrzostw na dzień 24 kwietnia. Jeżeli uda się to przeprowadzić, wówczas COS wyda zezwolenie na start Zatopka w Warszawie w konkurencji międzynarodowej. Gdyby jednak mistrzostwa musiały się odbyć w dniu 8 maja — Zatopek będzie mógł wystąpić w Warszawie w biegu pokazowym z polskimi długodystansowcami.

Ostateczna decyzja zapadnie na posiedzeniu sekcji lekkoatletycznej COS. Zależnie od tej decyzji, Komitet Organizacyjny w Warszawie przeprowadzi na ten temat rozmowy z PZLA i GUKF.

SKŁAD POLSKICH DRUŻYN NIE JEST JESZCZE USTALONY

W prasie podano składy 3 reprezentacyjnych polskich drużyn kolarskich na wyścig Praga — Warszawa. P. Z. Kolarski informuje nas, że do tej chwili nie ustalono jeszcze składu drużyn polskich. Informacje prasy uzyskane od kierownictwa obozu w Polanie są nieścisłe. Kierownictwo obozu podało przedstawicielom prasy swoje propozycje, które muszą być rozpatrzone i zatwierdzone przez Komisję Sportową PZK.

Jak nas informują, w propozycjach kierownictwa zajdą pewne drobne zmiany.

PRZYGOTOWANIA DO ZAKOŃCZENIA ETAPÓW W KATOWICACH, WROCŁAWIU I ŁODZI

W biurze Komitetu Organizacyjnego wyścigu Praga — Warszawa odbyła się ogólnopolska konferencja przewodniczących Komitetów Etapowych wyścigu. Ze sprawozdań, które złożyli przedstawiciele Łodzi, Wrocławia i Katowic wynika, że trasa wyścigu w Polsce jest już całkowicie zorganizowana.

Poszczególne Komitety Terenowe opracowały plan propagandowo - imprezowy. W Łodzi Komitet Etapowy, w którym przewodniczącym jest tow. dyr. Basista, przygotował szeroko zakrojoną akcję propagandową. W czasie wyścigu kursować będą w Łodzi specjalne tramwaje z orkiestrą i megafonami. Tramwaje te kursować będą po całym mieście, podając przez megafony szczegółowe wyniki wyścigu.

Tak w Łodzi, Wrocławiu, jak i Katowicach w centralnych punktach miasta zbudowane zostaną wielkie tablice, na których znajdować się będą dokładne mapy z trasą wyścigu. Na mapach tych codziennie w czasie trwania wyścigu pokazane będą w sposób graficzny wyniki sportowe wyścigu.

Na torze kolarskim w Zielenowie organizuje się na zakończenie etapu Wrocław — Łódź wyścigi torowe z udziałem najlepszych torowców polskich.

Również we Wrocławiu przygotowuje się w programie zakończenia etapu efektowny pokaz gimnastyczny, a w Katowicach półdystansowy wyścig kolarski.

POLSKI ZWIĄZEK KOLARSKI WYJAŚNIA

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o tym, że Szwedzki Zw. Kolarski odmówił udziału swoich zawodników w wyścigu Praga — Warszawa. Podobno przyczyną tej decyzji jest fakt, że PZK nie wywiązał się wobec Szwedzkiego Zw. Kolarskiego ze swych zobowiązań finansowych po wyścigu „Dookoła Polski".

Polski Zw. Kolarski informuje nas, że ze Szwedzkim Zw. Kolarskim nie zawierał żadnych umów finansowych i zobowiązania te ciążą na organizatorach tej imprezy.

Świąteczne mecze piłkarskie z udziałem drużyn zagranicznych

Porażka i remis ATK w Warszawie

Reprezentacyjna drużyna piłkarska Armii CSR ATK (Armia dni Televychovni Klub z Pragi) nie zawiodła pokładanej w niej nadziei i zaprezentowała widowni stołecznej dobry czechosłowacki footbal, zwłaszcza w pierwszym meczu z twardym i na pełnym „gazie" grającym ZZK „Polonia".

ATK — ZZK POLONIA 2:3 (0:1)

Pojawienie się drużyny ATK na boisku dwunastotysięczna widownia powitała hucznymi oklaskami, manifestując swą sympatię dla miłych gości. W uroczystości powitania wzięły udział obie warszawskie drużyny. W imieniu gospodarzy powitał drużynę ATK oraz jej kierownictwo prezes WKS „Legia" generał Bordziłowski, a w imieniu ZZK „Polonia" wiceprezes Krug. W imieniu gości podziękował za serdeczne przyjęcie kierownik zespołu pułkownik Kovarnik, wręczając przedstawicielom „Legii" piękny puchar kryształowy.

Goście, dla których mecz niedzielny w Warszawie był pierwszym występem międzynarodowym, byli wyraźnie zdenerwowani, a nerwowość przypłacili już w czwartej minucie utratą bramki, strzelonej b przytomnie przez Szularza, ponad głową wybiegającego bramkarza. Zdenerwowanie drużyny ATK trwało dość długo i wyraźnie odbijało się na grze bramkarza Jonaka, reprezentanta Czechosłowacji B. Dopiero po 20 minutach goście uspokoili sie, przystosowali się do terenu i rozwinęli ładną, przyziemną grę, wykorzystując przeważnie prawą stronę napadu. Do przerwy goście maja przewagę w polu i goszczą przed bramką „Polonii", zatrudniając często Borucza, który broni efektownie. Defensywa „Polonii" z niezmordowanym Brzozowskim na czele dokazuje cudów, utrudniając lotnemu napadowi ATK oddanie strzałów na bramkę.

Po przerwie gra się wyrównuje i „Polonia" coraz częściej przeprowadza ataki. W 18 m. po rzucie z rogu Jaźnicki dobija strzał Ochmańskiego i zdobywa 2-gą bramkę. W dwie minuty później prawy łącznik ATK Hemele bije przyziemnie rzut wolny, a ostry strzał grzęźnie w siatce „Polonii". Goście zorientowawszy się, iż Borucz lepiej broni piłki górne niż dolne, strzelają odtąd tylko przyziemnie. W 24 m. Ochmański z podania Świcarza pięknym strzałem zdobywa trzecią bramkę dla „Polonii". Publiczność dopinguje obie drużyny, gra jest bardzo żywa, sytuacje zmieniają się szybko i obie strony walczą niezwykle fair do końca meczu. W 33 m. lewy łącznik ATK Sobotka niskim strzałem zdobywa drugą i ostatnią bramkę dla swoich barw. Ostatnie minuty gry należą do gości, którzy wyraźnie przeważają i bombardują bramkę „Polonii" ale świetna obrona drużyny warszawskiej nie dopuszcza do zmiany wyniku i drużyna kolejarzy wśród entuzjazmu widowni schodzi z boiska jako zwycięzca.

Sędzia ob. Buśkiewicz był zbyt drobiazgowy, dzięki fair grze obu drużyn miał ułatwione zadanie.

ATK — WKS LEGIA 0:0

Do meczu poniedziałkowego „Legia" wystąpiła z nowymi nabytkami w napadzie, a miano wicie Olejnikiem na lewym łączniku i Sąsiadkiem na prawym skrzydle. Z pierwszego występu tych zawodników można wywnioskować, że prawa stro na napadu „Legii" będzie b. groźna. Sąsiadek, którego znamy z meczu przeciw Finlandii zaprezentował się doskonale.

Goście byli zmęczeni niedzielnym spotkaniem i grali o wiele słabiej niż z „Polonią". Tak naprzykład prawoskrzydłowy Putera, inicjator wszystkich niedzielnych akcji ofensywnych oraz świetny przebojowiec i technik łącznik Hemele wypadli o wiele gorzej niż w pierwszym meczu. Pewniej natomiast grał Jonak. Doskonały był Krasnohorsky i Trnka na prawej pomocy. W „Legii" Skromny stał na wysokości zadania i kilka strzałów obronił w pięknym stylu. Obrona grała jak zwykle tj. nie nadzwyczajnie, pomoc miała różne okresy, a najlepiej jeszcze wypadł napad. Waśko grał przez 15 minut w pierwszej połowie i przez 10 ostatnich minut meczu. Jest on jeszcze bez treningu i kondycji, którą niewątpliwie szybko odzyska i stanie się znowu filarem defensywy.

Gra była przez 75 minut całkowicie wyrównana i żadna ze stron nie miała przewagi. Obie drużyny nie wyzyskały wielu dogodnych sytuacji. Ostatni kwadrans wyraźnie przeważali goście. Mecz był mniej dynamiczny niż niedzielny i był mniej ciekawy.

Widzów 8 tysięcy. Sędzia ob. Hasselbusch prowadził spotkanie b. dobrze. Ltn.

„BOHEMIANS" (PRAGA) — „RUCH" 3:1 (1:1)

CHORZÓW. — W pierwszym dniu świąt gościła w Chorzowie Batorym drużyna I ligi czechosłowackiej — „Bohemians". Rozegrała ona spotkanie z miejscowym „Ruchem", zwyciężając po ładnej i ciekawej grze, w stosunku 3:1 (1:1).

Mimo porażki „Ruch" był zespołem całkowicie równorzędnym, a nawet okresami miał wyraźną przewagę. Jedynie doskonałej grze swojego bramkarza — Pavlisa mogą goście zawdzięczać uzyskany sukces. Zespół czechosłowacki wypadł bardzo przeciętnie. Reprezentacyjna obrona Rubas i Vedral popełniła szereg taktycznych błędów. W „Ruchu" najlepiej zagrali: Cieślik i Alszer.

Bramki dla „Bohemians" zdobyli: Planicky, Pesek i Rubas; dla „Ruchu" — Cieślik.

Zawody prowadził sędzia Baldys. Widzów 15.000.

„BOHEMIANS" (PRAGA) — „WISŁA" 1:1 (1:1).

KRAKÓW. — W drugi dzień świąt gościł w Krakowie zespół praski I ligi „Bohemians", który zremisował z „Wisłą" 1:1 (1:1).

Doskonała rutyna, dobre wyszkolenie techniczne oraz szybkość — oto zalety drużyny czeskiej, którym miejscowi przeciw stawili lepsze przygotowanie kondycyjne, lepszą zespołowość w grze, a nawet lepszą taktykę. W drużynie czeskiej wyróżnili się: Rubas — w obronie, Zdarsky i dr Jira — w pomocy oraz Planicky i Pesek — w napadzie. W „Wiśle" doskonale zagrali: Jurowicz i Gracz. Debiut Szczurka, zarówno na środku, jak i na bocznej pomocy (po przerwie zmienił się z Legutko), należy uważać za udany.

Prowadzenie zdobył „Bohemians" w 18 minucie gry przez Peseka, który minął pomocnika i obrońcę „Wisły". Wyrównanie padło w 2 minuty później z główki Kohuta.

Widzów ponad 20 tys.

„ZILINA" — WARTA 7:2 (4:1)

Drugi występ czechosłowackiej drużyny „Zilina" w Poznaniu z poznańską „Wartą" zakończył się w pełni zasłużonym zwycięstwem „Ziliny" w stosunku 7:2 (4:1).

Goście, którzy przewyższali przeciwnika zarówno wyszkoleniem, jak i szybkością, zasłużyli w zupełności na tak wysokie zwycięstwo. Drużyna jako całość, grała we wszystkich liniach dobrze. Wyróżnić należy bramkarza Lesicky'ego, pomócników: Sedo i Holisa oraz skrzydłowych: Stalmaseka i Zachara. „Warta" na tle Czechów wypadła bardzo słabo. Jedynie linia obronna Pyda — Dusik stanęła na wysokości zadania. Zawiódł bramkarz Krystkowiak, który zawinił trzy bramki. Napad poznański, mimo okresowej przewagi, wykazał małą skuteczność strzałów.

Widzów ponad 10 tys. Sędziował słabo Walczak z Poznania.

„ZILINA" — ZZK (POZNAŃ) 5:3 (2:3)

POZNAŃ. — Drużyna I Ligi Czechosłowacji „Zilina", rozegrała w pierwszym dniu świąt spotkanie z poznańskim ZZK, wygrywając 5:3 (2:3).

Czesi zaprezentowali footbal w dobrym wydaniu. Stosowali krótkie, przyziemne podania i górowali nad przeciwnikiem szybkością. Najlepiej zaprezentowali się z drużyny czeskiej: bramkarz — Lesicky, Sedo i Holis w pomocy oraz Zachar i Kocik w ataku. Drużyna poznańskiego ZZK wypadła na tle Czechów dobrze.

Defensywa poznańska zagrała jedno z najlepszych swych spotkań. Niesłychana ambicja i ofiarność pozwoliły drużynie poznańskiej na utrzymanie otwartej gry. Na wyróżnienie zasłużyli: Sobkowiak — w obronie, Słoma — w pomocy oraz Anioła i Białas — w napadzie.

Bramki dla Czechów zdobyli: Zachar — 2, Kocik — 2 (w tym jedna z karnego) oraz Gancner — 1. Dla ZZK: Czapczyk, Słoma i Anioła — po 1 (dwaj ostatni z rzutów karnych).

Zawody prowadził sędzia Losiak z Kościana. Widzów ponad 7.500 osób.

Boczar zwycięzcą w biegu o memoriał J. Kusocińskiego

W Krakowie rozegrano czwarty z kolei bieg o memoriał J. Kusocińskiego i o puchar przechodni, ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego".

Bieg zakończył się pełnym sukcesem biegaczy „Gwardia - Wisła", którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Boczar — 14:36,6, przed Biernatem — 14:40,5 i Wieckiem — 14:42,3. Zeszłoroczny zwycięzca — Bonieckí (SKS „Zryw" Gdańsk) zajął czwarte miejsce (o 200 m za zwycięzcą).

Startowało 67 zawodników — bieg ukończyło 48.

Płotkowiak wygrywa bieg na przełaj im. Br. Szwarca

POZNAŃ. — Na boisku „Warty" odbył się doroczny bieg na przełaj im. Bronisława Szwarca, w konkurencji seniorów i juniorów. W biegu głównym o nagrodę przechodnią im. Br. Szwarca, na dystansie 3,8 km startowało 24 zawodników. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Płotkowiak („Drukarz") w czasie 13:30,6, przed Józefowiczem („Obra" — Kościan) — 13:48,6, Orywałem i Mintą (obaj niestowarzyszeni). Zeszłoroczny zwycięzca — Wierkiewicz („Warta") znalazł się dopiero na 7 miejscu.

W biegu juniorów na dystansie ok. 2 km (przy udziale 37 zawodników) wygrał niespodziewanie 18-letni Gierwazik (BKS — Zaniemyśl) w czasie 7:20,2, przed Bartlisem (Mosińskí KS) — 7:26, Kowalskim, Sławym i Sieplenicm (wszyscy „Chemia" — Łódź).

Na boiskach w kraju

GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ 4:2 (2:2)

Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbył się 18 bm międzymiastowy mecz piłkarski Grudziądz — Bydgoszcz. Czwarte z kolei po wojnie spotkanie reprezentacji tych miast o puchar przechodni zakończyło się zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Grudziądza w stosunku 4:2 (2:2).

ZZK „POLONIA (Warszawa) — „OGNISKO" (Wrocław) 5:1 (2:1)

Warszawska „Polonia" w ligowym składzie, jedynie bez Świcarza, Jaźnickiego i Ochmańskiego, rozegrała w drugi dzień świąt we Wrocławiu towarzyskie spotkanie piłkarskie z miejscowym „Ogniskiem" wygrywając 5:1 (2:1). Drużyna stołeczna przewyższała przeciwnika szybkością i celnością strzałów.

Sędziował dobrze Długosz. Widzów 8 tys.

ŁKS — „WIDZEW" 2:1 (0

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Łodzi ŁKS zwyciężył „Widzew" 2:1 (0... Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Jaśkowiak(?) neczek i Pietrzak; dla „Widzewa" — Konarski. Widzów ok. 4.000.

ŁKS grał w składzie osłabionym bez Hogendorfa, Baran Sołtyszewskiego i Łącza, natomiast, po dłuższej przerwie wystąpił Patkolo. ŁKS przewyższał przeciwnika szybkością.

Ze sportu radzieckiego

W Wyborgu zakończyły się już ogólnokrajowe zawody strzeleckie, które przyniosły cały szereg nowych rekordów ZSRR, w większości wypadków będących wynikami lepszymi od rekordów światowych.

W strzelaniu drużynowym z karabinu wojskowego z odległości 300 m z pozycji stojącej, drużyna w składzie: Meriwiała, Andrejew, Borowikow, Bogdanow i Iwanow — uzyskała 1720 pkt (na 2000 możliwych), ustanawiając nowy rekrod ZSRR (poprzedni rekord wynosił 1698 pkt)..

W strzelaniu z trzech pozycji (stojącej, leżącej i klęczącej) ta sama drużyna uzyskała 5.438 pkt. (na 6.000 możliwych), poprawiając dawny rekord ZSRR o 31 pkt.

Ogółem na zawodach ustanowiono 9 nowych rekordów ZSRR.

*

Wydział Sportowo - Szkoleniowy Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wyznaczył już na rok 1949 zawodników i zawodniczki do narodowej lekkoatletycznej drużyny ZSRR.

W skład drużyny męskiej wchodzi 87 lekkoatletów, żeńskiej — 56 lekkoatletek. Kadra trenerów drużyny reprezentacyjnej liczy 27 osób.

*

Sezon piłkarski rozpoczyna się oficjalnie w Moskwie 2 maja. W dniu tym na stadionie „Dynamo" przed meczem „Dynamo" — CDKA odbędzie się defilada piłkarzy, w której weźmie udział 1.500 zawodników, prowadzonych przez reprezentantów CDKA, zeszłorocznych mistrzów ZSRR i zdobywców Pucharu ZSRR.

O mistrzostwo Moskwy w br. walczyć będzie 360 drużyn (w roku ub. — 320 drużyn). W grach o puchar weźmie udział 190 drużyn (w ub. r. 64 drużyn). Na ostatnim kursie sędziowskim uczestniczyło w Moskwie 282 kandydatów!

Liczby te najlepiej świadczą o niezwykle intensywnym rozwoju piłkarstwa w ZSRR, które w tej chwili jest bezsprzecznie najpotężniejsze w Europie.

W kilku zdaniach...

Ciekawy wypadek w historii pięściarstwa wydarzył się w Paryżu, w Pałacu Zimowym, podczas walki dwóch pięściarzy zawodowych Charrona (Fr) i Van Dama (Holandia). Przez 5 rund Holender miał zdecydowaną przewagę i „obijał" niemiłosiernie Francuza. W VI rundzie Van Dam doznał zerwania ścięgna Achillesa i nie mógł walczyć dalej. Sędziowie ogłosili zwycięstwo Charrona przez t.k.o. Francuz wygrał walkę, nie trafiając ani razu swego przeciwnika...

*

Międzypaństwowy mecz gimnastyczny reprezentacji kobiecych Polski i Węgier odbędzie się 15 maja w Budapeszcie. Dla należytego przygotowania zawodniczek polskich do czekającej ich ciężkiej walki, w dniu 27 bm. zostanie w AWF zorganizowany obóz kondycyjno - treningowy.

*

Mistrzostwo Rumunii w biegu na 10.000 m zdobył Firea („Dynamo" Bukareszt), który uzyskał czas 31:47,4.

Dlaczego nie w Warszawie?

Warszawa — jako stolica państwa, jest centrum życia sportowego. W stolicy jest przecież naczelna magistrala władz sportowych — Główny Urząd Kultury Fizycznej, są prawie wszystkie ogólnopolskie związki sportowe, jest Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ, jest Główna Rada Sportu Wiejskiego przy ZSCh., jest Zarząd Główny ZMP itd. Warszawa jest wreszcie miastem, mającym najwięcej mieszkańców w Polsce.

A jednak... Czasami trzeba się rumienić ze wstydu... Warszawa nie zawsze jest przykładem w organizowaniu akcji o charakterze polityczno - propagandowym wśród sportowców. Nie zawsze Warszawa jest inicjatorką tych akcji, z którymi prawie zawsze wychodzi pierwsza „prowincja". Czyżby świat sportowy w stolicy był tak nieuświadomiony?

Weźmy dla przykładu akcje sportowców na rzecz pokoju, jakie miały miejsce w Łodzi i Krakowie. Dlaczego inicjatywa tego rodzaju wystąpień nie wyszła ze stolicy? Czy działaczom i odpowiedzialnym kierownikom sportu stołecznego tak trudno zorganizować sportowców warszawskich, aby uczestniczyli zbiorowo w tak ważnej manifestacji?

Nie pierwszy to raz daje się zauważyć, że sport warszawski w takich wypadkach — pozostaje w tyle za innymi okręgami.

Jest to i dziwne — i przykre zarazem. Stolica, która w tylu innych akcjach świeci przykładem — w tym wypadku jest dziwnie blada i bezbarwna.

Wniosek jasny: działaczom brak inicjatywy, a sportowcom kierunku wychowawczego i dyscypliny.

Wniosek ten przekazujemy pod rozwagę wszystkim zainteresowanym. (D)

Ilja Erenburg 178

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Lejtnant wrzasnął:

— Weber, zabierać go! Rewizji dokończy Richard...

Marie uczepiła się policjanta (Niemców obawiała się):

— Co robicie? Profesor jest chory, dziś wyszedł po raz pierwszy... Ma osłabione serce, może pan zapytać doktora Morillo...

Dumas uśmiechnął się:

— Marie, proszę mi zapakować trochę bielizny. Może nie będzie potrzebna, ale na wszelki wypadek. I proszę się nie martwić. Gdyby mnie zabierano w jesieni, sambym się martwił. A teraz jestem całkowicie bez obaw.

— Dokąd go prowadzicie? Chory jest! — wołała Marie.

Dumas uścisnął ją:

— Wszystko będzie dobrze. Aby tylko nie martwić się...

Po wyprowadzeniu profesora w mieszkaniu pozostał policjant — zlecono mu dokończenie rewizji. Marie spytała go:

— Pan co? Marsylijczyk?

— Nie, z Tuluzy.

— I pan się nie wstydzi? Gdzie urodziła się pana matka — w Tuluzie, czy w Berlinie?

— Lepiej milcz! Bo i ciebie również wsadzę pod klucz.

Marie zalewała się łzami. Nagle przypomniała sobie, jak Dumas opowiadał o Stalingradzie: wytłukli tam Rosjanie tyle boszów, że trudno obliczyć, to jest profesor wie — ile, mówił, ale ona zapomniała, w każdym razie — bardzo dużo. Dobrze zrobili! Wszystkich Niemców należy wytłuc. W pierwszym rzędzie — tego oficerka. Jak śmiał krzyczeć na profesora? Marie zaczęła się modlić. Nigdy jeszcze się tak nie modliła, rozumiała, że to jest grzech, ale mimo to powtarzała: „Boże, zrób tak, żeby wszyscy oni wyzdychali! Boże, zdziałaj, żeby tego łajdaka jutro ktoś zabił! Boże, zrób, żeby w Paryżu było tak, jak w Stalingradzie".

Dumas sądził, że będą go badać, więc przygotował swoje odpowiedzi. Możliwe, że dowiedzieli się, że jestem przeciwny prześladowaniu Żydów — mogli to usłyszeć na schodach domu Alpera, albo też doniósł im Nivelle? Odpowie im: „Nie zaprzeczam. Jestem antropologiem, a wasze teorie — to brednia. Przykro mi obecnie, że nie jestem Żydem — uczyniliście z żółtej gwiazdy prawdziwy order męczeństwa". Albo — możliwe — doniesiono im, com gadał dziś przed kościołem? W takim razie odpowie im: „Henryk Czwarty mawiał, że Paryż wart jest mszy, widocznie Hitler uważa, że Stalingrad wart jest nabożeństwa żałobnego"...

Zaspany feldfebel zapytał: imię, wiek, miejsce urodzenia, zawód. Dziewczyna z lokami stukała na maszynie, zawołała: „Nazwisko — literami"... Odebrano profesorowi pióro, zegarek, proszki na ból głowy; fajkę pozostawiono mu, ale tytoń Niemiec zabrał sobie. Następnie skierowano go do więzienia. Cela była ciemna. Dumas zbadał ją. Z wysiłkiem odcyfrował napisy, wydrapane szpilką lub paznokciem: „Umieram za Francję. Jean Moutier. 19 listopada 1942". „Wystrzegajcie się Chartier — zdrajca", „Dajcie znać pani Doriac w Blois, że syn jej zachował się jak należy i całuje ją przed śmiercią". Dumas poczuł, że nie jest sam, że z nim ci, co już zginęli. Chartier? Precz z nim!... Ale oto — Moutier lub Doriac — to ludzie prawdziwi. A jeśli tacy istnieją, to warto umrzeć...

Następnego dnia Dumas zaczął się przysłuchiwać niewyraźnemu zgiełkowi. Stopniowo zaczął rozróżniać wyrazy. Więźniowie porozumiewali się ze sobą przez okienka. Było to zabronione, ale ludzie oczekujący na śmierć nie liczyli się z karami. Dumas uważnie słuchał. Mały rozmawiał z René, Pierre z Czyżykiem, Serge wołał Bednarza, ale ten nie odpowiadał... Co za dziwaczne mają przezwiska!... Opowiadano sobie o przebiegu badań. — Małego znów torturowano: przypominano sobie przeszłość: „Czyżyku, czy pamiętasz, jak zabłądziliśmy w lesie"; przekazywano różne wiadomości — rozstrzelano Wiktora, należy wystrzegać się niejakiego Didi... Dumas pojął, że wszystkich tych ludzi łączy wspólna robota. Uczuł, że jest tu obcy, posmutniał. Później usłyszał:

— Ej, nowicjuszu!... Jakie podałeś nazwisko przy badaniu?

— Profesor Dumas.

— Gdzie ciebie wzięli?

— W domu. Siedziałem i czytałem, przyszło dwu boszów, porozrzucali wszystkie książki.

W odpowiedzi nastąpiło milczenie. Dumas obraził się: jeśli nie należę do ich organizacji, to nawet rozmawiać ze mną nie można? Powinni wiedzieć, że nie jestem draniem, skoro tu siedzę...

— Profesorze! Jakie nowiny na świecie?

Dumas ożywił się, szczegółowo opowiedział o Stalingradzie. Niemcy odprawili nabożeństwo żałobne. Zagrzmiał:

— Nazywają siebie „Europejczykami", co za kretyny!...

— Ciszej, nie należy krzyczeć... A to rzeczywiście jest zabawne — nabożeństwo żałobne...

Z oddalenia huczało: „Stalingrad" — sąsiad przekazywał sąsiadowi opowieść profesora.

(d. c. n.)